Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV. III.

Rok XVII. Kraków, piątek 18 maja 1934 Nr. 136

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Asefat Haniwcharim

Sesja parlamentu żydowskiego w Palestynie

Jerozolima. 16. 5. ŻAT. Wczoraj nastąpiło otwarcie trzeciej sesji Asefat Haniwcharim, reprezentacji Kneset Izrael w Palestynie. Przemówienie inauguracyjne wygłosił prezydent Waad Haleumi Izaak Ben Zwi, który podkreślił, że obecna sesja parlamentu żydowskiego w Palestynie odbywa się w okresie, gdy jiszuw znajduje się w obliczu bardzo poważnych wydarzeń zarówno w życiu żydowskiem, jak i nieżydowskiem.

Mówca wyraża nadzieję, że obrady przyczynią się do rozwiązania szeregu drastycznych zagadnień życia żydowskiego w Palestynie, od którego to rozwiązania w znacznym stopniu zależeć będą dalsze losy i rozwój żydowskiej siedziby narodowej.

Zkolei członek Egzekutywy Agencji Żydowskiej p. Mojżesz Czertok wygłosił referat polityczny i zanalizował ostatnie posunięcia rządu zwłaszcza w zakresie imigracji. W licznych wypadkach — stwierdził mówca — rząd sam zmuszony był stwierdzić brak żydowskich rąk roboczych, zwłaszcza w rolnictwie i przemyśle. Sama administracja palestyńska też sobie zdaje sprawę ze znaczenia pracy żydowskiej dla gospodarczego dobrobytu Palestyny, lecz tem niemniej rząd okroił o 75 proc. kwotę emigracyjną przedstawioną przez Agencję Żydowską, aczkolwiek była ona oparta na bardzo skrupulatnych obliczeniach.

Mówca uzasadnia stanowisko Agencji Żydowskiej wobec ostatnich posunięć rządu zarówno z punktu widzenia gospodarczych potrzeb kraju, jak i w związku z niedolą mas żydowskich w krajach diaspory.

Referat Czertoka trwał dwie godziny.

Wiceprezydent Waad Haleumi p. Almalijach złożył sprawozdanie o katastrofie w Tyberjadzie.

Wysoki Komisarz Palestyny nadesłał pismo powitalne. Frakcja rewizjonistyczna, która przybyła na inaugurację sesji, opuściła następnie posiedzenie.

Tyberjada okryta żałobą

Jerozolima 16. 5. (ŻAT). Dziś odbył się w Tyberjadzie pogrzeb 23 ofiar katastrofy powodzi. — Wśród pochowanych było sześciu Żydów. Przypuszczalnie pewna liczba zabitych znajduje się jeszcze pod ruinami leżących pod wodą domów. W szpitalach znajduje się obecnie 78 rannych, w tem 27 ciężko rannych. Z Jerozolimy i Tel Awiwu wysyłane są wciąż samochody z żywnością dla ofiar katastrofy.

Wysoki Komisarz Palestyny wystosował do burmistrza Tyberjady depeszę kondolencyjną, pozatem zarządził na znak żałoby odwołanie zabawy, która miała się odbyć wczoraj w gmachu rządowym. W wiosce Abadie pod Tyberjadą poniosło śmierć 4 osoby. Na czele akcji ratunkowej stoi komisarz podokręgu tyberjadzkiego Edwin Samuel.

Interpelacja w sprawie „Stürmera" w Izbie gmin

Londyn, 16. 5. ŻAT. Na posiedzeniu Izby Gmin komandor Oliwer Locker- Lampson zainterpelował sekretarz stanu spraw wewnętrznych, czy nie byłby skłonny podjąć kroków, aby pozbawić debitu w Anglji pisma Streichera „Der Stürmer".

Interpelant zwrócił uwagę, że kolportowanie tego rodzaju publikacyj przyczynia się do zakłócenia spokoju w kraju.

W odpowiedzi podsekretarz stanu oświadczył, że rząd przeprowadził w tej sprawie dochodzenie i stwierdził, że wspomniana publikacja nie jest w Anglji sprzedawana.

Ambasador niemiecki odmawia przyjęcia delegacji Żydów angielskich

Londyn, 16. 5. ŻAT. Joint Foreign Comittee donosi, że ambasador Rzeszy niemieckiej w Londynie odmówił przyjęcia delegacji tego komitetu w osobach jej przewodniczących pp. Neville Lasky i Leonarda Montefiore.

Komitet zwrócił się przed kilku dniami do ambasadora o przyjęcie pp. Lasky i Montefiore, którzy pragnęli dać wyraz głębokiemu oburzeniu społeczeństwa żydowskiego w Anglji z powodu rozpowszechniania numerów „Stürmera", poświęconych hecy o mord rytualny.

NADESZŁY NOWOŚCI MODELE
TOREBKI DAMSKIE
JULJUSZ NACHT, Kraków, Stradom 5.

PETYCJA REWIZJONISTÓW DO KOMISJI MANDATOWEJ.

Jerozolima 16. 5. ŻAT. Rewizjonistyczny komitet centralny w Palestynie wystosował za pośrednictwem Wysokiego Komisarza petycję rewizjonistyczną do komisji mandatowej Ligi Narodów.

Piszczany: Łagodny klimat wiosenny w Dolinie Waagu w najwyższym stopniu sprzyja leczeniu reumatyzmu, ischiasu, wysięków. Informacje: Biuro Piszczany Kraków, ul. Poselska 18, I. p. Telefon 172-03.

Pojedyncze numery
NOWEGO DZIENNIKA
sprzedawane są wszędzie
także
w księgarniach Tow. „Ruch"
i na dworcach kolejowych
po cenie 25 groszy

Dziś w numerze:

Bomby cuchnące na uniwersytecie wiedeńskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 1). 5 (W). Na tutejszym uniwersytecie doszło dziś do demonstracyj. Niewyśledzeni sprawcy rzucili do kilku sal wykładowych bomby cuchnące, wskutek czego wykłady zostały przerwane. Policja opróżniła gmach uniwersytetu dokonując 10 aresztowań.

—o—

Przedstawiciel Żydów w wiedeńskiej radzie miejskiej

Wiedeń. 16. 5. ŻAT. Przedstawicielem ludności żydowskiej w zarządzie miasta Wiednia („Wiener Bürgerschaft") został dziś mianowany dr. Jakób Erlich, sjonista, członek rozwiązanej rady gminnej Wiednia.

—o—

Antyhitlerowska demonstracja

Nowy Jork. 16. 5. (R) Podczas zwiedzania bawiącego w porcie w Bostonie krążownika niemieckiego „Karlsruhe", pewien młody mężczyzna rzucił przez wentylator do wnętrza okrętu ulotki antyhitlerowskie.

Zauważyła to nie spuszczająca oczu z gości straż okrętowa, która osobnika ujęła i oddała w ręce policji. Jest to student uniwersytetu Harward, Brick.

* * *

Nowy Jork, 16. 5. (ŻAT). Burmistrz Nowego Jorku Laguardia otrzymuje wciąż oświadczenia protestacyjne różnych organizacyj, aby nie dopuścił do jutrzejszej kontrbojkotowej demonstracji zaaranżowanej przez Niemców amerykańskich.

Co zrobią wierzyciele Niemiec?

Są różne rodzaje niewypłacalności. Pierwszy, niewiadomo czy najmniej szkodliwy, ale w każdym razie lubiący uchodzić za najkorzystniejszy dla wierzyciela, — rodzaj wstrzymania płatności, to przesunięcie ich o pewien czas, czyli prolongata wypłat. — Drugi, niemniej częsty sposób niedotrzymywania umów, to uchylenie się od płacenia odsetek z nienaruszeniem jednak wielkości pretensji podstawowej tj. kapitałowej. Później idą już bardzo liczne i różne formy przyjmujące sposoby pomniejszania objektu wierzytelności, a to zarówno przez daleko idącą niejeden raz redukcję objektu kapitałowego, jak i przez daleko naprzód wysuwane rozplanowanie zapadłości rat dłużniczych. Te wszystkie sposoby regulacji zobowiązań noszą ogólną nazwę bankructwa. Przez te wszystkie sposoby uchylania się od zapłaty zaciągniętych długów przechodziły w ostatnich czasach Niemcy, korzystając z bardzo daleko posuniętego pobłażania swych wierzycieli.

Zwołane jednak w dniu 27 kwietnia br. do Berlina obrady wierzycieli Niemiec z przedstawicielstwem Reichsbanku, nie mają dotyczyć ani prolongaty, ani dalszego pomniejszenia kwot średnio- i długoterminowych zobowiązań niemieckich, lecz mają dotyczyć całkowitego wstrzymania tychże. I dlatego właśnie, jakkolwiek z wielką dozą zimnej krwi i wprost obojętności znosili dotychczas zainteresowani wierzyciele Niemiec jak również i obserwatorzy boczni, wszelkie ich posunięcia dłużnicze, zmierzające krok za krokiem ku zmniejszeniu nieodpłatnemu ich zobowiązań, to jednak dziś wytworzona sytuacja mimo wszystko zawiera w sobie pewne pierwiastki nadzwyczajności — i pozwala przypuszczać, że zaspokojenie nowych pretensyj niemieckich może już nie pójść tym łatwym torem, po którym dotychczas postępowało. Co innego jest bowiem godzić się z dłużnikiem, który bardzo mało, ale jednak coś zapłacić przyrzeka, i którego utrzymanie jako częściowo wypłacalnego na powierzchni życia gospodarczego, ma chociażby znaczenie zapewnienia sobie pewnych aktywnych pozycyj księgowych, a co innego jest godzić się z dłużnikiem, który już na żadne iluzje nie zezwala. W życiu prywatno-gospodarczem ogłasza się takiemu dłużnikowi konkurs i doprowadza się go do przysięgi manifestacyjnej.

Pytanie więc, jak postąpią wierzyciele w stosunku do Niemiec jest z przedstawionego punktu widzenia bardzo zaciekawiające, a odpowiedź na nie będzie napewno nie bez wpływu na najbliższą przyszłość stosunków gospodarczych i finansowych na międzynarodowej arenie.

Wiadomą jest rzeczą i niewymagającą ponownego powtarzania, że argumentacja reprezentantów interesów niemieckich, jeśli idzie o całkowite wstrzymanie transferu, opiera się przedewszystkiem na niezwykle silnem skomprymowaniu się zapasu kruszcowo-dewizowego w Banku Rzeszy a powtóre na obecnem ujemnem kształtowaniu się bilansu handlowego i dalszych ujemnych horoskopach dla tego bilansu. Otóż faktycznie, porównując stan bilansowy Banku Rzeszy na początek marca 1933 r. i koniec kwietnia br. łatwo jest stwierdzić, że pokrycie w kruszcu złotym spadło w tym czasie w skarbcach niemieckiej instytucji emisyjnej z 750 na 219 miljonów marek. Ilość dewiz spadła w Reichsbanku ze 101 na 6 miljonów marek. Ponieważ w tym czasie cyrkulacja pieniądza (tj. emisji Banku Rzeszy bez uwzględnienia znacznie powiększonej emisji bilonowej) wzrosła z 3293 na 3308 miljonów marek, przeto pokrycie emisyjne zmniejszyło się z 25,82 proc. na 6,81 proc. Na tem jednak, wynikający z zestawień bilansowych nader ujemny stan pokrycia marki, odpowiadają wierzyciele niemieccy: że Niemcy utrzymują z wszelką pewnością ukryte zapasy dewiz, których nie uwzględniają w wykazach Banku Rzeszy, a dalej że wewnętrzna polityka gospodarcza Rzeszy, nie licząc się z faktycznemi możliwościami, lecz zdążająca do jaknajwiększej popularności wśród szerokich mas przeciążyła bilans Reichsbanku nadmierną ilością zlombardowanych obligacyj i różnego rodzaju kredytów pod depozyt zupełnie bezwartościowych papierów. (Np. w dniu 7 marca 1933 r. nie znajdowała się w stanie czynnym bilansu Banku Rzeszy zupełnie pozycja własnych papierów wartościowych, zakupionych przez ten bank, a w dniu 23 kwietnia br. wykazywał Bank Rzeszy papierów takich za 330 miljonów, przy równoczesnym wzroście portfelu papierów w depozycie o około dalszych 200 miljonów marek). Odnośnie do ujemnego kształtowania się niemieckiego bilansu handlowego wykazują z racją wierzyciele, że jakkolwiek spadek wywozu niemieckiego faktycznie istnieje, to jednak jest on wynikiem własnej winy Niemiec, a po części wynikiem ogólno-światowego układania się warunków dla handlu międzynarodowego, przedewszystkiem jednak ujemne rezultaty w niemieckich obrotach handlowych znajdują swe źródło w zwiększonym imporcie surowców zagranicznych do Niemiec. Dla przykładu wystarczy podać, że podczas gdy kwota importu niemieckiego w pierwszych dwu miesiącach 1933 r. wynosiła przeciętnie 350 miljonów marek miesięcznie, to w roku bieżącym wynosi 375 miljonów marek miesięcznie. Niemcy więc stwarzając sztuczne warunki konjunkturalne na swym rynku wewnętrznym i prowadząc na wielką skalę zakrojoną „wojnę z bezrobociem" — „Arbeitsschlacht", a nie będąc krajem surowcowo samowystarczalnym, musiały świadomie prowadzić do passywizacji swego bilansu handlowego. Zdaniem wierzycieli zagranicznych, nie mają one jednak prawa okoliczności tej przytaczać na swą obronę, gdy okoliczność ta wręcz przeciwnie jest raczej momentem obciążającym dla nich.

Ostatnią rzuconą na stół obrad w Berlinie kartą — atutem ze strony Niemiec miało być wykazanie nadmierności zadłużenia wewnętrznego w Niemczech, które w żaden sposób nie dopuszcza do zniesienia przez gospodarstwo niemieckie obciążeń zadłużeniowych zagranicznych. Już w czasie trwania obrad z wierzycielami w Berlinie przyniosło urzęd. czasopismo Rzeszy „Wirtschaft und Statistik" zestawienie wewnętrznych długów niemieckich per 31 stycznia br. Otóż wynika z tego zestawienia, że w ciągu ostatniego roku tj. w ciągu trwania wielkiej kampanji narodowo-socjalistycznej ku zwalczaniu bezrobocia, wzrosło wewnętrzne zadłużenie Rzeszy o 1336 miljonów marek, czyli o 30 proc. Ponadto jednak podaje wspomniane oficjalne pismo niemieckie zupełnie bez ogródek, że niezależnie od tego zadłużenia mającego charakter pożyczek, należy uwzględnić zadłużenie Rzeszy w formie tzw. „Steuergutscheine", a wynoszące za ostatni rok 1551 miljonów marek. Do tej „wielkiej wystawy wewnętrznego długu niemieckiego' należy jeszcze dołączyć, zapewnie także celowo w ostatnich dniach opublikowane w perjodyku berlińskim „Bankarchiv", zestawienie kosztów finansowania robót publicznych w Niemczech zapomocą krótkoterminowych weksli prolongacyjnych tzw. „Arbeitsbeschaffungswechsel", które wyemitowane łącznie w kwocie 3,6 miljarda marek mają być z budżetu Rzeszy zamortyzowane do r. 1938. Naturalnie, że te „weksle pracy" są nie czem innem jak dalszem obciążeniem wewnętrznem, skoro z pieniędzy podatkowych, bo z budżetu mają być sfinansowane.

Na argument przeciążenia długiem wewnętrznym i na umyślnie w celu odpowiedniego uzasadnienia go skonstruowane statystyki oficjalnych pism niemieckich, odpowiedziały dotychczas niektóre organy gospodarcze francuskie („La Situation économique et financière), że właściwie nic obchodzić nie może zagranicznych wierzycieli niemieckich fakt, że Rządowi Rzeszy spodobało się prowadzić przez ostatni rok na czyjś koszt politykę przekupywania szerokich warstw sztucznem budowaniem konjunktury wewnętrznej. I realnie rzecz biorąc, co może naprawdę obchodzić wierzyciela standard życiowy jego dłużnika, lub czy zgodzi się kiedykolwiek dobrowolnie wierzyciel na to, by dłużnik jego tłumaczył swą niewypłacalność takiemi przyczynami jak konieczność zwiększenia wydatków na potrzeby domowe, re-

Po kongresie radykałów francuskich



Jak już o tem szczegółowo pisaliśmy, obradował w Clermont Ferrand pod przewodnictwem Herriota kongres radykałów, którego obrady miały doniosłe znaczenie dla biegu całej polityki wewnętrznej Francji. Na zdjęciu prezydjum kongresu od lewej): Marcombes, Herriot (przemawia), Besse, Sanguinetti i pani Maillard.

prezentacyjne i przyjemnościowe.

Gdyby wierzyciele Niemiec zajęli jednorodzajowe stanowisko wobec pretensji dłużniczej całkowitego wstrzymania transferu, to trudno sobie wyobrazić czy nawet dzisiej sze Niemcy odważyłyby się na ewentualność zrażenia sobie swych najważniejszych kontrahentów za granicznych.

Ale tak jak dziś rzeczy stoją, istnieje wielka rozbieżność pomiędzy stanowiskiem i interesem różnych grup wierzycielskich zgromadzonych w Berlinie. Francja i Szwecja kładzie główny nacisk na uzyskanie obsługi pożyczek zaciągniętych przez Niemcy w związku z planami gospodarczemi Davesa i Younga, Szwajcarja i Holandja kładzie główny nacisk na prywatne wierzytelności swych obywateli, Stany Zjednoczone A. P. zdają się mniejszą wagę przywiązywać do transakcyj przeszłych, a nie zlikwidowanych, niż do transakcyj przyszłych. Amerykanom zależy dziś głównie na zapewnieniu sobie rynków zbytu dla surowców, chociażby to nawet nastąpić miało kosztem dawnych wierzytelności.

Wydawać się więc z jednej strony może, że Niemcy wykorzystają tę dysharmonję w stanowisku różnych swych wierzycieli i potrafią z obrad toczonych w Berlinie wyciągnąć dla siebie odpowiednie korzyści. Z drugiej strony jednakowoż nie pozostaje bez znaczenia fakt oficjalnego protestu rządów francuskiego i angielskiego w Berlinie przeciwko jakimkolwiek próbom wstrzymania transferu, wynikającego z pożyczek Davesa i Younga. Protest rządów francuskiego i angielskiego zawiera nawet możliwość zastosowania sankcyj, wprowadzającej w obrotach handlowych z Niemcami clearing, co równałoby się całkowitemu zniwelowaniu nadwyżki w bilansie handlowym Niemiec w stosunku z temi dwoma państwami. Ponieważ tego samego rodzaju groźba zastosowania clearingu w obrotach towarowych zdaje się być wysuwaną przez Szwajcarję i Holandję,

mogą się znaleźć Niemcy w razie konsekwentnego stanowiska bloku wierzycielskiego w sytuacji w której będą miały do wyboru albo zgoła niepopularne wycofanie się z propozycji wstrzymania transferu, albo narażenie się na całkowity krach w dziedzinie bilansu handlowego.

Aby jednak któraś z tych alternatyw mogła się zrealizować, potrzebnem jest solidarne stanowisko wierzycieli.

L. BERGER.

Ludzie i zdarzenia

Raid lotniczy Sokołowa

Jakoś bez echa minęła krótka wiadomość, podana przed kilku dniami przez Ż. A. T., że oto sędziwy prezydent Światowej Organizacji Sjońskiej, Nahum Sokołów, wsiadł w Palestynie do samolotu, by udać się drogą powietrzną aż do Afryki południowej, celem przeprowadzenia tam kampanji Keren Hajesodu. Czyżby w dzisiejszych czasach przeróżnych rekordów ten „rekord“ przywódcy naszego ruchu nikomu już nie imponował? Co do nas, imponuje nam bardzo.

Pisano już wiele o tym niezwykłym fenomenie, któremu na imię: Sokołów. Potoczne jednak określenia w rodzaju: świetny publicysta, wybitny uczony, polityk, filozof, poliglota i polihistor, dyplomata i poeta, działacz i prowodyr, mówca z bożej łaski i t. d.... wszystko to nie wyczerpuje jeszcze bynajmniej całego bogactwa indywidualności Nahuma Sokołowa i tych jego wewnętrznych skarbów ducha, któremi ten genjalny starzec tak „rozrzutnie“ szafuje. Tak właśnie nazwał Sokołowa jego młodszy przyjaciel, Ozjasz Thon: „ha-pazran“, rozrzutnik.

Nie będzie w tem ani cienia pyszałkowatości, czy megalomanji narodowej, jeśli powie się, że stary nasz Sokołów pod pewnemi względami, mianowicie: wszechstronnością uzdolnień, uniwersalizmem zainteresowań i jakgdyby „olimpijskością“ całej swej postaci przypomina — toutes proportions gardees — starego Goethego. Pomijając już wszystkie inne narzucające się podobieństwa, uderza nas też u obu zadziwiająca świeżość, wielka tężyzna i młodociany wigor ich wieku starczego. Tylko że Goethe, będąc w tym wieku, co Sokołów, (między 75 a 80-tym rokiem życia) kochał się bez pamięci w młodziutkiej dzierlatce i jak młodzik biegał za nią po łące, Sokołów zaś — podejmuje uciążliwy lot na przestrzeni kilkunastu tysięcy kilometrów, w służbie swego narodu. I chyba poleciałby do samej stratosfery, gdyby miał pewność, że wyniknie z tego jakaś korzyść dla sprawy, że z kimś tam pokonferuje, kogoś przekona (może założy komitet propalestyński?...) i — co najważniejsze — że przyda mu się ten lot dla jego osobliwej „geografji sjonizmu“, nad którą od wielu lat pracuje.

Jeden z naszych bardzo wybitnych towarzyszy krakowskich opowiada, że podczas ostatniego pobytu w Krakowie, poprosił go prezydent Sokołów, czy nie mógłby mu się wystarać o jakieś źródła, dotyczące dziejów... flisactwa na Wiśle. Bóg raczy wiedzieć, do czego to Sokołowowi było potrzebne, ale w tej prośbie właśnie tkwi cały Sokołów. Nic tak dosadnie nie ilustruje chłonności jego umysłu, rozległości jego zainteresowań, jak to bajeczne flisactwo!

Niech teraz żałują ci, co nie umieją po hebrajsku, że nie będą mogli czytać wrażeń z tego lotu nad Afryką, nad czarnym lądem, które zapewne ogłosi Sokołów w „Haolamie“, w długim cyklu ogromnych artykułów, w swojej stałej manierze stylu staroświeckiego. Można przewidzieć zgóry, że pisząc o lotnictwie, będzie Sokołów obficie cytował Talmud i midrasze, i napewno nie użyje ani jednego z utartych nowotworów hebrajskich, lecz raczej sam je sobie ad hoc stworzy, gdy zajdzie potrzeba. Ale penie nie zajdzie; bo okaże się, że nazwy propellera, podwozia i innych części składowych aeroplanu występują już w Talmudzie.

Koszmar

Zdawałoby się, że nic już nie potrafi nas zadziwić, gdy chodzi o losy żydostwa w Niemczech. Myśleliśmy, że wiemy już wszystko, i że „ostatecznie“ już nic „gorszego“ pozatem, co się już stało, stać się nie może. A jednak...

Leży przed nami numer specjalny osławionej szmaty żydożerczej Juljusza Streichera „Der Stürmer“. Czerwony napis, biegnący naukos poprzez nagłówek pisma, brzmi: „Ritualmord — Nummer“. Takiemsamem pismem czerwonem, tylko w znacznie większym formacie, wydrukowany jest „Schlager“ numeru: „Jüdischer Mordplan gegen die nichtjüdische Menschheit aufgedeckt“. Wielka rycina na stronie pierwszej: dwie potwornie przedstawione postacie Żydów, jedna trzyma skrwawiony nóż w ręku, druga trzyma misę, do której spływa krew „umęczonych“ dzieci chrześcijańskich...

I tak wygląda cały 20-stronicowy numer, prócz bogatego działu szantażem zapewne uzyskanych ogłoszeń. „Inseriren bringt Gewinn“ — piszą sprytne hyjeny, reklamując swój dział inseratowy.

Mroki średniowiecza... Nie, to nie oddaje całej koszmarnej ohydy, którą „Stürmer“ jest przepełniony. Najnikczemniejsze oszczerstwa i potwarze, jakie kiedykolwiek w dziejach rzucono na Żydów, powyciągano tutaj z lamusa ludzkiej ciemnoty i podano jako fakty oczywiste. 131 „mordów rytualnych“ naliczyła norymberska kanalja, takich, które są „znane“. I dodaje: „Wie viele tausende, ja vielleicht hunderttausende sind unentdeckt geblieben!“

Numer „ozdobiony“ jest ilustracjami, jakie zrodzić się mogły chyba tylko w umysłach ludzi o instynktach zbrodniczych i chorej fantazji, którą niewielki już krok dzieli od zdecydowanego obłędu. Dla psychjatry jest to w każdym razie materjał do badań bardzo wdzięczny. Ale przerażenie i zgroza ogarnia na myśl, że tacy ludzie, zbrodniarze i obłąkańcy, których zazwyczaj izoluje się od społeczeństwa, redagują pisma, że, co więcej, tak Streicher jest nawet czynnym dygnitarzem pań

Echa z Wiednia...

I.

Prawda lekarza

Zdarzają się czasem we Wiedniu wypadki, które swą oryginalnością pobić mogą najdziwaczniejsze rekordy Ameryki, świata wszelkich możliwości. Rozprawa sądowa, która się onegdaj we Wiedniu odbyła a która stała się powodem publicznych dyskusyj, tematem rozmów i debat — nawet do wszystkiego przyzwyczajonych Yankesów mocnoby zdziwiła.

Przed sądem stali dwaj profesorowie uniwersytetu, lekarze o światowej sławie, do których, jakby do ostatniej deski ratunku wędrują chorzy z całego świata. Wiele już widzieli ludzkiej tragedji, wiele sami przeżyli, spotykając się z światem najbardziej nieszczęśliwych, z światem ludzi ciężko chorych. Widzieli radość powracających do zdrowia i łzy tych, którym ich kunszt lekarski zdrowia powrócić nie zdołał. Posiwieli obaj profesorzy w swej pracy dla dobra ludzkości. Postarzali się, znając tylko jedno: Pomagać chorym nie tylko swem wielkiem doświadczeniem lekarskiem, lecz koić ból także dobrem słowem, a to w imię zasady, że tylko dobry człowiek potrafi być dobrym lekarzem... U schyłku swej wielkiej, światową sławą uwieńczonej karjery znaleźli się nagle przed sądem, by tu stanąć w obronie swych zasad lekarskich.

Pewien chory, któremu już żadna sztuka lekarska pomóc nie mogła i którego dni lub najwyżej miesiące życia liczone być mogły, zaskarżył obu sławnych lekarzy o zatajenie straszliwej dla chorego prawdy: że jest beznadziejnie zgubiony...

Chorego bada consilium. Nie tylko chory, ale i członkowie rodziny z drżeniem serca oczekują sądu lekarzy. Czy jest jakaś nadzieja ratunku? Czy też wszystkie zabiegi, czy usiłowania są daremne, i na obliczu kochanej, chorej osoby anioł śmierci już swój stygmat kładzie? Każdy z obecnych z trwogą oczekuje orzeczenia lekarzy, jak wyroku życia lub śmierci. Obserwuje się wyraz twarzy lekarza, by z jego miny wyczytać, czy jest jeszcze dla chorego promyk nadziei. Choremu nie mówi się prawdy, gdy sąsiadem jego jest anioł śmierci, ale pełną grozę sytuacji — gdy ta jest beznadziejna — objawia się bez wszelkich czasem skrupułów rodzinie chorego, by ją na wszystko przygotować. A gdy lekarze odchodzą, pociesza się chorego słowami pełnemi nadziei, a w głębi duszy płacze się łzami dławiącemi i pełnemi bolu i żalu, że ukochaną chorą osobę ma się



Już za 2 znaczki
zawarte w każdem pudełku pasty do obuwia Erdal z czerwoną żabą, otrzymać można przybory szkolne.

stwowym, w którego rękach leżą losy tysięcy Żydów w południowych Niemczech!

A Europa milczy... I nawet coraz bardziej umizga się do trzeciej Rzeszy, zabiegając o jej „przyjaźń“...

Budzi się taka myśl: tych Żydów, którzy świadomie, z chęci zysku, łamią bojkot antyhitlerowski, należałoby z m u s i ć do czytania „Stürmera“. Byłaby to dostateczna kara, po której odechciałoby im się nazawsze utrzymywać stosunki handlowe z Niemcami. Kto wie, możeby znaleźli ogłoszenie „swojej“ firmy w „Stürmerze“?

Egzemplarz krwawego świstka pogromowego, który mamy przed sobą, przesłany został z Niemiec jednemu z kupców krakowskich, przyczem wysyłający zaopatrzył numer „Stürmera“ smętnym napisem w języku żydowskim: „Tak wyglądamy w Niemczech...“ Napis ten mówi więcej, niż cały olbrzymi „Schwarzbuch“.

Jeszcze o Askenazym...

Nagroda literacka miasta Warszawy, przyznana znakomitemu historykowi polskiemu, prof. Askenazemn, wciąż jeszcze nie daje spokoju endeckim „kulturträgerom“. P. Józef Kisielewski pisze naprzykład w „Kurjerze Poznańskim“:

„Nasuwa się myśl, że skoro Askenazy tak zdecydowanie pobił kandydatów — musi posiadać jakieś wyjątkowe, niesłychane wartości i to w takiej sile, że dzięki nim zapomniano o braku jego kwalifikacyj literackich i o tem, że od szeregu lat nic nowego nie opublikował. Jakaś przecież przyczyna istnieć musi na dnie tej niespodzianki. Brak jakiegokolwiek logicznego wytłumaczenia zagadki, siłą faktu zwraca myśl ku tym cechom, któremi się tegoroczny laureat odróżnia od swych kontrkandydatów, t. zn. ku jego nieaTyjskiemu pochodzeniu oraz przynależności do masonerji. — Czyżby te momenty wchodziły tu w grę? Bo jeśli nie one działały — to jakie wreszcie? Warto się o nich dowiedzieć. Za dużo już tych plotek, szeptanych pokątnie — możeby wreszcie zacny areopag rozwiązał swe dostojne wargi. Że Askenazy pisze pięknie po polsku? Znam urzędnika skarbowego, który nakazy płatnicze pisuje najczystszym językiem Skargi, ale nikt mu za to nie przyznaje nagrody literackiej. Dostaje pewnie gratyfikacje za pilne wyciskanie pieniędzy z podatników, ale są to odznaczenia z zakresu czynności w jego fachu“.

Nie nam bronić prof. Askenazego, który — jak już pisano u nas — naszej obrony nie chce i nie potrzebuje. Ale to jedno warto podnieść: Askenazy i — urzędnik skarbowy, Askenazy i — nakazy skarbowe. Takie to „dowcipy“ wypisuje się na temat jednego z najświetniejszych stylistów pol-

MAOK
TĘPI ROBACTWO

skich, uczonego, na którego dziełach kształciło się całe pokolenie polskich patrjotów.

...i jeszcze o Kunie

Po niesmacznym i fanfarońskim artykule jednego z naszych najgorliwszych (od wczoraj) zelotów i „zapaleńców“, którego o p i n j a w sprawach literackich zawsze raczej szkodę przynosi, warto przeczytać sobie, co o pomniku Mickiewicza dłuta Kuny pisze p. Jerzy Wyszomirski na łamach „Słowa“, tegosamego „Słowa“, które rozpętało całą tę niepotrzebną awanturę pomnikową:

„Ktoś z Wilnian wypowiedział się przeciw pomnikowi Mickiewicza, dłuta Kuny, dlatego, że poeta podobny jest jakoby do „pasterza judejskiego“. Ktoś inny nazwał pomnik palestyńskim. — „Jeżeli już ma stać, niech patrzy przynajmniej na południe ku swojej Palestynie“. Z takich odpowiedzi wynikałoby, że projekt Kuny razi w Wilnie obcością, kontrastem, dysonansem, że nie harmonizuje z fizjognomją miasta. Dlaczego? Przecie Wilno to miasto kontrastów i dysonansów. Ponadto — Żydzi stanowią tu znaczny procent mieszkańców. Ich wielowiekowa obecność wycisnęła swe piętno na kulturze miasta. Poeci żydowscy nazywają Wilno „babunią“ i Jerozolimą północy. Czy istotnie „motyw palestyński“ może razić w Wilnie, mieście kontrastów? Kontrasty decydują o uroku tego miasta, zwanego także miastem śpiewających wzgórz i miastem pod chmurami“.

Cytując w dalszym ciągu Szwajcara Hansa Zbindena, który o Wilnie wyraził się, że „dziewięć różnych wyznań i kultów stworzyło tutaj symfonję kulturalną, wyjątkową na świecie“, — pisze p. Wyszomirski:

„Ten Szwajcar pisze naprawdę z zachwytem. Jesteśmy jednak miastem kontrastów, układających się mimo to w symfonję wyjątkową. Więc poco opierać się orjentalizmowi pomnika Mickiewicza, zaprojektowanego przez Kunę? Będzie on również jednym z licznych kontrastów wileńskich. Les extremes se touchent. Inaczej być nie może“.

Do tych słów subtelnego fejletonisty nie mamy nic do dodania, chyba tylko życzenie, by słowa te sprowadziły otrzeźwienie w Wilnie i oczyściły atmosferę, wywołaną przez niefortunną ankietę „pomnikową“.

Zwiedzajcie targi wrocławskie!

Wpadł nam w ręce ciekawy dokument: prospekt targów wrocławskich, zredagowany w języku niemieckim i polskim, — jak przystało w okresie polsko-niemieckiego zbliżenia. Prospekt wydany pięknie, na kredowym papierze, bogato ilustrowany, pozyskał nas najzupełniej, tak, że postanowiliśmy imprezie wrocławskiej zrobić bezpłatną propagandę. Szkoda tylko, że „60-ty targ na maszyny rolnicze“ i 27-ta (sic!) wystawa na bydło do chowu i konie“ — jak brzmi prospekt — trwały tylko od 10 do 13 maja. A więc propaganda trochę poniewczasie, ale zawsze „propaganda“. Czytamy więc w części polskiej prospektu:

„Wrocław, stara, piękna stolica Śląska, zaprasza na zwiedzanie 60-go targu na maszyny rolnicze, 27-ej wystawy na bydło do chowu i konie i 12-go targu technicznego. T a k ż e z a ś tym razem targ na maszyny pokaże z u p e ł n e w y o b r a ż e n i e dzisiejszego s t a n u t a r g u n a m a s z y n y r o l n i c z e. Przez 500 wystawców w y p r o w a d z i ć b ę d z i e w r u c h u najnowsze i przydatniejsze maszyny i sprzęty używane do o b r a b i a n i a roli, wysiewu, korzyści i żniwa. Wszystkie gałęzie rolnictwa znajdą w w y d o s k o n a ł e m u s k u t e c z n i e n i u z a k ł a d y i sprzęty zdolne do ich stosunków ruchu. Przygotowanie strawy dla bydła, gospodarstwo stajenne, mleczarnia, gorzelnia, opatrywanie w wodę, przyrządy do gaszenia ognia, ś r o d k i d o o b c o w a n i a (?!!) i transportu będą wyprowadzone w ostatnich postępach. W bezpośredniem załączeniu pokażą wszystkie niemieckie syndykaty nawozowe swoje produkty i ich skutki na wzrost roślin.

Nie mniej bogaty i w i e l e k s z t a ł t ó w m a j ą c y jest targ techniczny w y k s z t a ł c o n y. W wielu oddziałach wyobraża dalsze prowadzenie targu na maszyny...“

I tak dalej i tak dalej w tymsamym stylu i języku. Wystarczy? Chyba tak. A teraz powinno, zdaniem naszem, zabrać głos Ministerstwo Spraw Zagranicznych i wystosować do Berlina ostrą notę protestującą.. Przyjaźń przyjaźnią, nie uchodzi jednak, by w o f i c j a l n e j publikacji tak haniebnie kaleczono język polski. Nawet pakt o nieagresji do tego nie upoważnia. Niech sobie kaleczą swój własny język.

ARIEL.

Żądajcie wszędzie „Nowego Dziennika„

stracić. Dla chorego ma się słowa pociechy, a samemu serce w kawały się targa... Chory, chociażby wszelkie próby jego uzdrowienia były beznadziejne, lubi iluzję. Okrasza i upiększa ona ostatnie chwile jego życia. Czemby i dla zdrowych było życie bez iluzji? Dla miljonów jest ostatnią deską, na której budują miraże swych pragnień i snów. Tem bardziej chory...

I dlatego niezmiernie zadziwił się Wiedeń tą niezwykłą i nieznaną dotąd w dziejach sądownictwa rozprawą.

Dwaj sławni lekarze wiedeńscy zataili przed chorym, że wszelkie trudy bezowocne, że tu nawet ich sztuka cudów zdziałać nie potrafi. Beznadziejny wypadek nieuleczalnego raka. Lekarze wiedzieli, że w najlepszym razie życie chorego kilka zaledwie miesięcy potrwać może. Powiedzieć choremu prawdę? Nigdy tego w ich długiej praktyce lekarskiej nie czynili. Przygotować kogoś na śmierć, zatruć komuś ostatnie chwile życia i zabrać to ostatnie, co choremu zostało: iluzję. Rodzinie chorego powiedzieli profesorzy bez ogródek całą, brutalną prawdę. Muszą być przygotowani, ale przed chorym muszą milczeć, chociaż serce z bolu pęka... Śmiać się muszą i pocieszać chorego i płakać łzami, których chory widzieć nie powinien. Ale ten chory był dziwnym człowiekiem. Jakimś sposobem dowiedział się o tem co profesorzy powiedzieli: że jest bez ratunku zgubionym. Zamiast jednak przecież łudzić się nadzieją, że i profesorowie mylić się mogą lub łudzić się nadzieją jakiegoś cudu, w który każdy beznadziejnie chory po części wierzy — zaskarżył obu profesorów do sądu, że zataili przed nim bezlitosną prawdę i żądał od sądu ukarania obu lekarzy...

Przed sądem stali pierwszy raz w życiu jako oskarżeni dwaj profesorzy o światowej sławie. Tuż naprzeciw mały, schorzały człowieczek na noszach, człowiek, którego już anioł śmierci swemi skrzydłami tulił do siebie. U schyłku swych liczonych godzin żądał kary dla lekarzy, którzy prawdę zataili i słowa nadziei dla niego mieli, wiedząc, jednak że jest bez ratunku zgubiony.

Posiwiali w swym zawodzie profesorzy bronili się przed sądem swą znaną i uznaną przez wszystkich tezą: Beznadziejnie choremu nie należy zabrać brutalnie ostatniej iluzji. Nie należy mu prawdą zatruwać ostatnich chwil jego życia...

Sędziowie, dla których ta cała rozprawa była czemś wprost niezwykłem i niezrozumiałem, uwolnili obu profesorów. Chory apelował. Pragnął zemsty za zatajenie prawdy. Ale do rozprawy przed wyższym sądem nie doszło- Chory umarł...

Dlaczego ten beznadziejnie chory tak mocno żądał brutalnej prawdy, która mu zabrać miała ostatnią iluzję, ostatni promyk nadziei? Czyżby żądając wroku na profesorów, szukał ratunku dla siebie, by mu tu publicznie potwierdzili, że stan jego choroby nie jest groźny, że się pomylili. Może w sądzie szukał chory iluzji, żądając kary za zatajenie prawdy...

Dusza ludzka jest jak morze głębokie. I nurek, który na dno się zagłębia, zawsze coś nowego, coś dziwnego tam znajduje. — Jak głębie oceanu, tak i dusza ludzka jest pełna cudów i dziwactw. Ten biedny, beznadziejnie chory, dziwnemi drogami swej duszy szukał ratunku. Wołał o pomstę za zatajenie prawdy, a szukał w sądzie iluzji i może cudu obalenia chociażby słowem tej strasznej prawdy lekarzy. Biedny, cierpiący człowiek, szukający dróg ucieczki przed sobą samym...

Lekarze za wezwanie ich przed sąd, nie mieli żalu do chorego. Wiedzieli, że cierpiący człowiek jest zawsze godny przebaczenia...

II.

Szczęście ubogich

Kwartalna opłata czynszu za mieszkanie była dla państwa Burischów, mieszkających w dzielnicy robotniczej „Erdberg“, zawsze prawie połączona z jakiemiś kataklizmami. Mieszkania wiedeńskie są tanie. Za pokój z kuchnią płaci pani Burischowa kwartalnie około trzydzieści szylingów. Drobnostka! Ale wtenczas, gdy się tę drobną stosunkowo kwotę posiada.

Zbliżał się obecnie znowu w Wiedniu dzień kwartalnych opłat czynszowych. Pani Buri

Uchwały Rady Partyjnej

W niedzielę dnia 13. b. m. obradowała w Krakowie — jak już o tem krótko donieśliśmy — Rada Partyjna Organizacji Sjonistycznej przy udziale około 80-ciu delegatów z Krakowa i prowincji.

Zebranie zagaił prezes mgr. Salpeter. Następnie w krótkich słowach przedstawił wyniki „Tygodnia Organizacyjnego", który wypadł nadzwyczaj pomyślnie, udało się bowiem w wielu miejscowościach reaktywować Komitety Lokalne oraz wzmocnić i powiększyć szeregi Towarzyszy ogólno-sjońskich. Dalej poruszył tow. Salpeter sprawy dwutygodnika „Der Ruf" i wskazał na konieczność werbowania abonentów celem utrzymania tego dwutygodnika jako jedynego organu w języku żydowskim Światowego Związku Ogólnych Sjonistów. Wkońcu omawia sprawę ostatniego przydziału certyfikatów i sprawę stamchalucu.

Następnie przedstawił tow. Dr. I. Schwarzbart w wyczerpującym, trzygodzinnym pięknym referacie przebieg obrad A. C. oraz problemy ogólnego sjonizmu w związku z wytworzoną sytuacją w Światowym Związku po posiedzeniu Komitetu Akcyjnego. (Referat tow. Dra Schwarzbarta będzie podany w jednym z najbliższych numerów).

Po referacie tow. Dra Schwarzbarta wyłoniła się dyskusja, w której wzięli udział tow.: Wiesenfeld, Dresner, Dr. Herschdörfer, Neiger, Dr. Goldberg, Lustig, Dr. Hecht, Braun.

Po udzieleniu odpowiedzi dyskutentom przez tow. Dra Schwarzbarta przyjęła Rada Partyjna następujące

REZOLUCJE:

1) W chwili ogromnego zapotrzebowania sił roboczych w Palestynie rząd mandatowy mimo rzeczowych przedstawień Egzekutywy Agencji Żydowskiej przyznał tylko 5.600 certyfikatów na bieżące półrocze. Jest to sprzeczne z głoszoną przez władze mandatową zasadą, iż im gracja winna się stosować do gospodarczej pojemności kraju i że zobowiązaniami danemi Agencji Żydowskiej przez Rząd Jego Królewskiej Mości w liście Mac Donalda do prof. Weizmanna. Ostatni krok rządu mandatowego jest dalszem ogniwem w systemie rządu mandatowego, zmierzającym do tamowania rozwoju Żydowskiej Siedziby Narodowej.

Przeciw temu zamachowi na wolny rozwój żydowskiej Palestyny zakłada Rada Partyjna stanowczy protest i wzywa Egzekutywę Agencji Żydowskiej do stanowczej walki o zmianę nieprzychylnego systemu rządu mandatowego w stosunku do Żydowskiej Siedziby Narodowej.

2) Rada Partyjna uważa przestrzeganie zasady „awoda iwrit (pracy żydowskiej) w życiu gospodarczem Palestyny zgodnie z uchwałami II. Konferencji Światowego Związku Ogólnych Sjonistów za narodowy postulat i zakłada protest przeciw tym zarządzeniom władzy mandatowej, które stanowią zamach przeciw tej zasadzie jak ostatnie rozporządzenia w sprawie miszmarot (pikiet).

3) Rada Partyjna upatruje w utworzeniu jednolitego ruchu i Związku Światowego Ogóln. Sjonistów opartego o wspólny program i zasadę dyscypliny konieczność życiową ruchu sjonistycznego i wzywa Kierownictwo Związku do kontynuowania wysiłków w tym kierunku. Z tego względu Rada Partyjna upatruje w tworzeniu jakichkolwiek separatystycznych organizacyj ogólnosjonistycznych szkodliwy krok i uchwala zwalczać podobne próby.

Zawsze pomaga!



w małych paczkach tylko 45 groszy

DLA WSZYSTKICH DOSTĘPNY
DO WSZYSTKIEGO PRZYDATNY

Księga Dziecka

Coraz silniej, coraz donośniej rozlega się zew ziemi wśród mas żydowskich, zew ten wydobywa się z głębi nękanego jestestwa żydostwa golusowego. W Palestynie, na ziemiach żydowskiego Funduszu Narodowego, powstają tedy osiedla, mnożą się żydowskie warsztaty pracy, żydowskie placówki, które w sumie dają piękny i wspaniały gmach: jiszuw żydowski.

Żydowski Fundusz Narodowy wyzwalający ziemię w Palestynie na wieczystą własność całego Narodu, ze szczególną pieczołowitością otacza młodzież i dzieci. Tylko dzięki staraniom Keren Kajemet powstały w Palestynie także kolonje dziecięce, w których pracują i wychowują się dzieci żydowskie. Dzieci te wyżywają się tam swobodnie bez jakichkolwiek przeszkód, rozwijają się w spokojnej atmosferze, nabierają tężyzny życiowej.

Każdy ojciec, każda matka żydowska chciałaby ustrzec swe dzieci od gorzkiego losu golusowego, zgotować im lepszy los, lepsze jutro, to jutro, które niewiadomo co nam przyniesć może tu w golusie. Dziś już każdy zdaje sobie sprawę z tego, że jedynie Palestyna stanowi dla nas Żydów pewne schronienie, przytułek, który w najcięższej chwili nie zawodzi. A schronienie to stanie się tem większe, tem pojemniejsze i tem pewniejsze, im więcej ziemi posiadać będziemy w Palestynie. Jest przeto obowiązkiem każdego wszelkiemi siłami i sposobami dopomóc Żydowskiemu Funduszowi Narodowemu w jego usiłowaniach i poczynaniach około zakupna i wyzwolenia jak największych obszarów ziemi dla kolonizacji żydowskiej.

Jednym z środków mobilizowania pieniędzy przez Keren Kajemet na zakupno ziemi jest Księga „Sejfer Hajeled" — Księga dziecka, do której winniśmy wpisywać nasze dzieci, nadając im w ten sposób niejako symboliczne obywatelstwo żydowskie w Palestynie. Księga dziecka, która znajduje się w Jerozolimie w Głównem Biurze Żydowskiego Funduszu Narodowego, jest i będzie dla dzieci żydowskich zewnętrznym wyrazem ich zaślubin z ziemią Ojców naszych, źródłem siły moralnej, krzepiącej.

O tem winna pamiętać każda matka żydowska w chwili, gdy Żydowski Fundusz Narodowy zwraca się do niej z żądaniem wpisania jej dzieci do księgi dziecka. Pamiętaj, matko żydowska, że wpis ten do Księgi dziecka Ż. F. N. może kiedyś być dla Twojego dziecka legitymacją do uzyskania przytułku i warsztatu pracy w Ojczyźnie.

Wszelkie radosne i ważne wydarzenia w życiu dzieci, od urodzenia począwszy poprzez brith mila, pidjon, habejn, wstąpienie do szkółki, rozpoczęcie nauki szkolnej, poprzez zdobycie nagród, wyzdrowienie po ciężkiej chorobie, uniknięcie niebezpieczeństwa, osiągnięcia wieku bar micwa i t. d. i t. d. winne być okazją do wpisu do Księgi dziecka. Będzie to księga dzieci, dokumentem ich narodowej jedności i przynależności. W księdze tej zjednoczą się dzieci z różnych krajów djaspory pochodzące, stając się symbolicznie obywatelami prastarej swej ojczyzny.

Gdy miljony żydowskich dzieci wpisanych będzie do księgi „Sejfer Hajeled" — a każdy wpis

Burischowa miała przygotowaną sumę opłaty za mieszkanie. Dzień w dzień musi odkładać z kilku zarobionych przez męża groszy małą sumkę, by w terminie mogła czynsz uiścić. Gdyż biada, jeśliby ostatnie co jeszcze posiadają, „dach nad głową", utracić mieli.

Tej nocy jednak przed uiszczeniem czynszu nie mogła Burischowa spać. Śniła. Ustawicznie widziała przed sobą jakieś cyfry. Zapamiętała je: 1, 25, 37. Cóż te cyfry oznaczać mogą? Wiedziała, że na jej uliczce znajduje się mała kolektura, w której proletarjat tej dzielnicy probuje swego szczęścia. Za drobną cenę kilkudziesięciu groszy można przy pewnej dozie szczęścia wygrać sumkę, która dla biedaków jest wielkim majątkiem. Rano pani Burischowa wstała i szybko zapisała sobie śnione cyfry. Męża w domu nie było. Już wcześniej poszedł szukać zarobku. W szufladce znajduje się suma trzydziestu szylingów, przeznaczonych na opłatę czynszu. — Burischowa ten ukryty skarb chwyta. Może przecież te śnione przez nią cyfry mają jakieś znaczenie? Może przecież ma jakieś szanse w życiu? Pędzi szybko do sklepiku loterji. Wyjmuje kwotę trzydziestu szylingów i stawia na trzy śnione numera: 1, 25, 37.

Niemało zdziwioną była kierowniczka sklepu loterji: Trzydzieści szylingów na 3 cyfry! Niebywała wprost rzecz. Mam przecucie, że wygram, dlatego mój czynsz ryzykuję, pocieszała się pani Burischowa. — Jeśli wygra będzie wprost bogaczką! Kilkadziesiąt tysięcy szylingów mogą się stać jej własnością. Koniec wszelkich zmagań życiowych, koniec walki o kawałek chleba: — Pani Burischowa śniła na jawie...

Mąż wraca do domu. Pragnie zapłacić gospodarzowi czynsz, gdyż zna jego minę, jeśli tylko o dzień z opłatą czynszu spaźnia. Ale pieniędzy nie znajduje. Od jakiejś dobrej kumoszki dowiaduje się, że żona jego cały czynsz zaniosła do sklepiku kolektury i na jakieś cyfry je postawiła. Burisch rozpacza. Żony niema, pracuje w fabryce. Ale dowiaduje się, że cedułkę kolektury z potwierdzeniem zapłaty i liczbami ukryła w domu. Szuka. Wszystko przerzuca, aż cedułkę znajduje. Pędzi jak szalony do kolektury: Oddajcie mi pieniądze! To mój czynsz! Mieszkanie stracę! Moja żona oszaleć musiała! To zresztą moje ciężko zapracowane pieniądze, nie jej! Żadne perswazje nie pomogły. Kierowniczka kolektury nie miała prawa uiścić zwrotu pieniędzy. Burisch pędzi na Marxergasse, do gmachu, w którym znajduje się dyrekcja loterji. Płacze przed dyrektorem jak małe dziecko- Gdy nie uiści czynszu, mieszkanie straci, a tak ciężko pracować musi, by złożyć sumę trzydziestu szylingów. Dyrektor miał dobre serce. — Wziął cedułkę loteryjną, kazał Burischowi podpisać że ją zwraca i dał kwit do kasy na trzydzieści szylingów.

Burisch był pełen radości. — Uratował czynsz i pędzi do domu, by gospodarzowi za płacić...

Około trzeciej wraca żona do domu. Jak pijana ze szczęścia! Chwyta męża, dziecko całuje. Szczęście! Szczęście! Wygraliśmy około dwudziestu tysięcy szylingów. 1, 25 i 37 „wyszły".

Pędzi jak oszalała do szufladki, po cedułkę, którą tam schowała z obawy przed zgubą. Nie znajduje tej cedułki... Gdzie potwierdzenie jej wygranej, jej szczęścia, o którem śniła?!

Mąż blady jak trup siedzi w kąciku.

Z wszech stron wchodzą kumoszki i sąsiedzi, by gratulować. O szczęściu Burischowej dowiedzieli się od kierowniczki kolektury, która z dyrekcji jeszcze nie otrzymała zawiadomienia zwrotu pieniędzy dla Burischa.

Gdy Burischowa dowiedziała się o czynie swego męża, leżała kilka godzin z rzędu bez przytomności. Później sąsiedzi stale byli przy niej z obawy, że popełni samobójstwo.

Tak bliską była „szczęścia". Mogła się i ona cieszyć wiosną i życiem, i nie myśleć tylko o tem: skąd wziąść na kawałek chleba?... Uleciał sen o szczęściu. Do świata ubogich z łatwością szczęście i radość nie dochodzi. Tylko dla smutku, żalu i bolu bramy tego świata naoścież są otwarte. Świat ubogich...

Wiedeń, w maju.

Dr JÓZEF FINKELSTEIN.

kosztuje 2 Ł angielskie — to Żydowski Fundusz Narodowy będzie miał z tego tytułu poważne dochody, któremi będzie mógł zakupić setki tysięcy dunamów ziemi w Palestynie. Na tej ziemi osiedli się dziesiątki i setki tysięcy Żydów, którzy pracować będą pod lazurowem niebem Palestyny. — Przybywają oni z różnych krajów djaspory, budują domy i miasta, zakładają ogrody, uprawiają glebę. A w licznych wsiach żydowskich rozlegnie się szczebiot dzieci, niefrasobliwy, wesoły i szczęściem tchnący.

Tylko 20 groszy dziennie
kosztuje miesięczny
abonament „Nowego Dziennika“
z dostawą do domu.
W Krakowie Zł 6.20
Na prowincji Zł 6.60

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Jak sobie pościelisz, tak się wyśpisz!

(Od specjalnego sprawozdawcy gospodarczego „Nowego Dziennika”)

Warszawa, w połowie maja.

Zazwyczaj w okresie obecnym zauważyć się daje duże ożywienie na rynku towarowym. W maju bowiem przejawia się duży popyt na artykuły włókiennicze, skóry, obuwie, konfekcję, galanterję itd. Obecnie jednak na rynku towarowym występuje

duża stagnacja,

spowodowana niesłychaną wprost ciasnotą gotówkową, która dotkliwie daje się we znaki w szczególności hurtownikom.

Przemysłowcy i kupcy, naogół biorąc, korzystają zaledwo w 20—30-proc. z normalnego kredytu. Portfel wekslowy zarówno w Banku Polskim (jeśli w jednej dekadzie pod nosi się on nieznacznie, to poto, ażeby w następnej dekadzie spaść jeszcze bardziej), jak i w bankach prywatnych wydatnie się kurczy, a dyskonto prywatne, ze względu na drożyznę kredytu, jest wprost niedostępne.

Pauperyzacja społeczeństwa jest następną, niemniej ważną przyczyną zastoju na rynku towarowym. I nie pomagają tu żadne „wyprzedaże" i innego rodzaju zachęty, skoro „mały człowiek" ten najpewniejszy konsument, mający wprawdzie zapotrzebowanie na artykuły, stanowiące przedmiot pierwszej potrzeby, nie ma czem płacić. Odczuwa to później skarb, który musi myśleć o łataniu budżetu. Zawodzą bowiem i dochody monopoli państwowych, których wyroby wykazują zmniejszony zbyt, zawodzą i płatnicy podatków, którzy uginają się pod ciężarem etatyzmu i interwencjonizmu...

* * *

Skoro mowa jest o etatyźmie i interwencjoniźmie, warto poruszyć a inny problem. Opinja publiczna skłonna jest przypisać wszystkie pociągnięcia i ujemne skutki w zakresie etatyzmu i interwencjonizmu czynnikom miarodajnym, gdy tymczasem t. zw. sfery gospodarcze bardzo często pchają rząd w tym kierunku. Mówił o tem przed laty na zebraniu dziennikarzy gospodarczych b. wiceminister skarbu p. Starzyński; kilka dni temu ten sam fakt podkreślił na konferencji prasowej p. prezes B. G. K. dr. Górecki. I istotnie tak jest.

W tych warunkach nic dziwnego, że czynniki miarodajne nie liczą się z organizacjami gospodarczemi ze związkiem izb przemysłowo- handlowych na czele, który jest aparatem kosztownym, a korzyści jego w obecnych warunkach są nader problematyczne. Natomiast najmniejsze ustępstwo ze strony rządu jest odrazu roztrąbione przez usłużną sobie prasę, jako wielkie zwycięstwo sfer gospodarczych.

Do zwycięstw tych sfery gospodarcze zaliczają nowelizację prawa rpzemysłowego, ordynację podatkową i td., wobec których „Nowy Dziennik" zajął wybitnie krytyczne stanowisko.

Sprawie tej warto poświęcić specjalną korespondencję. Tutaj tylko pragniemy przytoczyć uchwałę Związku Izb Handlowych, jako ciekawy przyczynek do twórczej roli, jaką odgrywają nasze t. zw. sfery gospodarcze. Uchwała ta brzmi jak następuje:

„Wobec dającej się zaobserwować konkurencji między poszczególnymi eksporterami polskimi oraz wynikającem stąd dezorganizowaniem rynków odbiorczych wysuwa się postulat dostosowania form organizacyjnych eksportu pierza i puchu do wymogów, dyktowanych fluktuacjami gospodarczemi na terenie międzynarodowym. W tym celu Związek Izb uważa za właściwe wprowadzenie w życie przepisów, w myśl których do eksportu dopuszczone byłyby wyłącznie firmy, będące członkami organizacji, reprezentującej ogół przetwórców i eksporterów pierza i puchu i jedynie takie firmy mogłyby uzyskiwać zaświadczenia na bezcłowy wywóz pierza i puchu. Członkami organizacji mogłyby być jedynie firmy, które zarówno pod względem fachowości i solidności kupieckiej stałyby na odpowiednim poziomie.

Ze względu na tak szeroko pomyślane uprawnienia tej organizacji Związek Izb sądzi, że o przynależności do Związku — w razie odmowy przyjęcia danej firmy — winna decydować, bez prawa odwołania, Izba terytorjalnie właściwa, z uwagi na siedzibę ubiegającej się o przyjęcie firmy. Wykaz firm nowoprzyjętych do Związku winienby być podawany do wiadomości wszystkich członków Związku, z tem, że zastrzeżenia co do przyjęcia firmy do Związku, zgłoszone conajmniej przez 10-ciu członków, rozstrzygałby Związek Izb za pośrednictwem Międzyizbowej Komisji do spraw obrotu towarowego z zagranicą, względnie przez specjalnie do tego celu powołany organ, o ile powyższa zasada byłaby przez Ministerstwo zaakceptowana".

W związku z tą uchwałą, warszawska Izba handlowa, jako Izba urzędująca wystąpiła do Ministerstwa Przemysłu i Handlu o upoważnienie Izb handlowych do uzależnienia wydawania zaświadczeń na wywóz pierza i puchu od należenia firmy do ogólnopolskiego Związku.

Przytoczyliśmy tę przydługą uchwałę, któ ra jest niezwykle charakterystyczna i świad czy o tem, że wśród naszych „sfer gospodarczych" panuje kompletne „bezhołowie", które doprowadzić może nasz przemysł, handel i finanse do kompletnej ruiny.

Na tem tle rodzą się najrozmaitsze pomysły wśród t. zw. sfer gospodarczych.

Kompan posła Wiślickiego, członek Centrali Związku Kupców, p. Henryk Grasberg, właściciel dwóch młynów w Warszawie, forsuje obecnie

projekt utworzenia Związku przymusowego młynarzy,

ale o Centrali Związku Kupców, której przewodzi właśnie poseł Wiślicki, warto będzie pomówić osobno.

To wszystko dzieje się w czasie, kiedy kierownik ministerstwa przemysłu i handlu z naciskiem zaznaczył (przy otwarciu Targów Poznańskich), że zasadniczym warunkiem dalszego ogólnego poprawienia się konjunktury na całym froncie naszego życia gospodarczego pozostanie spryt i obrotność handlowa.

Jeszcze Rzymianie mówili: Quisque suae fortunae faber, co w przekładzie na polskie oznacza: „Jak sobie pościelisz, tak się wyśpisz"...

N.

Nowela do prawa przemysłowego ogłoszona

W „Dzienniku Ustaw“ Nr. 40 z dn. 15. bm. poz. 350 ogłoszona została nowela do prawa przemysłowego w myśl uchwały sejmu i senatu z marca b. r.

Nowela ta zawiera — jak wiadomo — doniosłe zmiany, które w życiu gospodarczem odegrać mogą pierwszorzędną rolę.

Przytoczymy tylko najważniejsze postanowienia.

Na wniosek przemysłowców poszczególnych rodzajów przemysłu i po wysłuchaniu opinji Izb przemysłowo-handlowych minister przemysłu i handlu może wprowadzić w drodze rozporządzenia obowiązek posiadania przez osoby prowadzące samoistnie przemysł odnośnych rodzajów odpowiednich kwalifikacyj zawodowych. Rozporządzenia ministra przem. i handlu nie mogą naruszać praw nabytych.

Minister przemysłu i handlu może po wysłuchaniu opinji Izb przemysłowo-handlowych określić w drodze rozporządzenia jakie kwalifikacje mają posiadać osoby sprawujące kierownictwo ruchu, lub kierownictwo działów technicznych w szeregu zakładów fabrycznych.

Ze względu na interes publiczny Rada ministrów może w drodze rozporządzenia na wniosek ministra przemysłu i handlu rozciągać obowiązek uzyskiwania koncesji na rodzaje lub gałęzie przemysłu na inne gałęzie przemysłu, niewymienione w rozporządzeniu.

Właściwa władza przemysłowa może po zasięgnięciu opinji Izby przemysłowo-handlowej odebrać udzieloną przez siebie koncesję, lub licencję, jeżeli przemysłowiec został skazany prawomocnym wyrokiem sądowym za przestępstwo w chęci zysku, lub przeciw moralności publicznej, albo za

zbrodnię, a ze względu na rodzaj i sposób prowadzenia przemysłu osobę przemysłowca i popełniony czyn karalny istnieje uzasadniona obawa nadużywania koncesji, lub licencji.

Jeżeli zachodzi potrzeba utworzenia zrzeszeń przemysłowych dla celów popierania rozwoju przemysłu, oraz pozyskiwania krajowych i zagranicznych rynków zbytu, minister przemysłu i handlu może na wniosek trzech samoistnych przemysłowców i po wysłuchaniu opinji zainteresowanych Izb przemysłowo-handlowych powołać zrzeszenia przymusowe dla przemysłu danego rodzaju.

Ustawa przewiduje, że minister przemysłu i handlu wyda rozporządzenie w sprawie organizacji wewnętrznej i zadań cechów i że do rozstrzygania sporów między członkami cechów, a osobami do cechu nienależącemi, oraz między czeladnikami zatrudnionymi u członków cechu zostaną przy cechach ustanawiane sądy polubowne. Organizacje tych sądów i tryb postępowania określi w drodze rozporządzenia minister sprawiedliwości w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu.

Nowela przewiduje też, ce celem popierania rozwoju rzemiosła oraz tworzenia dobrowolnych organizacyj rzemieślniczych o charakterze zarobkowym dla podejmowania się dostaw i robót samoistni rzemieślnicy danego rodzaju rzemiosła w liczbie conajmniej 10-ciu mogą zrzeszać się w rzemieślnicze związki gospodarcze.

Istniejące w chwili wejścia w życie ustawy niniejszej korporacje i związki działają nadal na podstawie przepisów, które obowiązywały w chwili zatwierdzenia ich statutów. Powinny one jednak zawierać w statucie postanowienia wynikające z nowej ustawy, co powinno być dokonane przy najbliższej zmianie statutu.

Istniejące w chwili wejścia w życie ustawy tej cechy wolne, a na obszarze województwa śląskiego ponadto cechy przymusowe i stowarzyszenia przemysłowe zrzeszeniające rzemieślników powinny w terminie 6 miesięcy od dnia wejścia w życie rozporządzenia tej ustawy przedstawić do zatwierdzenia nowe statuty odpowiadające przepisom ustawy. Władza przemysłowa wojewódzka może w poszczególnych przypadkach termin ten przedłużyć o dalsze 6 miesięcy. Jeśli cech, lub stowarzyszenie przemysłowe nie przedstawi w tym terminie nowego statutu władza przemysłowa wojewódzka rozwiąże dany cech, lub stowarzyszenie. Ustawa wchodzi w życie dnia 15 sierpnia b. r. z wyjątkiem niektórych postanowień, które wchodzą w życie w innym terminie.

Jak dotkliwem będzie ostrze nowej ustawy przemysłowej dla życia gospodarczego, — zależeć będzie od treści rozporządzenia wykonawczego Min. Przemysłu i Handlu.



Tysiące mogą się mylić, miljony jednak nie!
To jest wytłomaczeniem dlaczego miljony na całym świecie używają codziennie pastę do zębów
CHLORODONT
Chlorodont

Dekret o waloryzacji zobowiązań dolarowych ukaże się w ciągu 2-ch tygodni

Jak się dowiaduje Informacja ,,Tempo" w ciągu najbliższych dwóch tygodni ukaże się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o waloryzacji zobowiązań w dolarach i innych walutach obcych.

W związku z tym sfery bankowe wskazują na konieczność bardzo ostrożnego podejścia do tej sprawy.

Wątpliwości, które nasuwają się przy badaniu tego problemu nie mogą być rozstrzygane ogólnie; każde z drobniejszych zagadnień składowych musi być potraktowane odrębnie. Najogólniej biorąc można przyjąć w tej sprawie dwa punkty widzenia: jeden prawniczy, drugi gospodarczy. Prawniczy punkt widzenia winien przeważać przy rozstrzyganiu kwestji umów, zawartych w walutach obcych pod działaniem ustaw dotychczas obowiązujących. Ten moment wskazywał na konieczność uchylenia klauzuli złotej w tych wypadkach, gdy umowa została zawarta w walucie kraju, który, jak np. Stany Zjednoczone, tę klauzulę uchylił. — Pod tym samym kątem widzenia rozpatrywane być muszą umowy, zawarte z zagranicą przez sfery prywatne, odrębne stanowisko zajmują tu niektóre pożyczki państwowe, które zawierają z góry ustalony sposób przeliczania dolara na złote (np. dolarówka) lub też zawierają klauzulę, zezwalającą wierzycielowi na wybór płatności (np. 7 proc. pożyczka stabilizacyjna, opiewająca na franki, floreny holenderskie i t. p.). Również ten punkt widzenia winien decydować przy klauzuli „złoty w złocie", konieczność respektowania tego zastrzeżenia wynikałaby zresztą nietylko z pobudek prawnej, lecz również i gospodarczej natury.

Natomiast gospodarcza strona problemu powinna być decydującą przy regulowaniu na przyszłość sprawy umów w walutach obcych lub „złotych w złocie". Punkt ciężkości zagadnienia spoczywa w tem, że z jednej strony smutne doświadczenia, poczynione przez wierzycieli dolarowych i funtowych sprzyjają akcji wyeliminowania z obrotu tego typu umów, bądź co bądź szkodliwych dla kraju, z drugiej zaś nerwowość w realizowaniu tych wytycznych. Z drugiej strony nadmierne utrudnienia, nawet pozbawione elementów „walutowych" mogłyby odbić się ujemnie na rynku kredytowym, zwłaszcza w zakresie dopływu kapitałów z zagranicy.

Przeciw prywatnym interwencjom urzędników państwowych

P. min. skarbu Zawadzki, wydał okólnik w sprawie interwencyj i pośrednictwa urzędników w sprawach skarbowych. P. min. stwierdził, że niektórzy urzędnicy w czynnej służbie, a niejednokrotnie wyżsi urzędnicy, zatrudnieni w służbie min. skarbu, w monopolach, zakładach i przedsiębiorstwach przemysłowych, interwenjują, względnie pośredniczą w załatwianiu spraw, należących do zakresu działania administracji skarbowej, — wyzyskując zajmowane stanowisko lub zależność służbową.

P. min. skarbu w okólniku do wszystkich urzędów skarbowych podkreślił, że stan powyższy, bardzo szkodliwy dla bezstronnego załatwiania nie będzie przez min. tolerowany i już zostały wydane zarządzenia, zmierzające do unormowania niewłaściwości po myśli przepisów. P. minister podkreślił również, że stan powyższy ubliża w wysokim stopniu godności ogółu urzędników.

Szczególną uwagę — polecił p. minister — zwrócić na urzędników powołanych na podstawie umów do wykonywania specjalnych czynności służbowych. Urzędnicy ci bowiem wykorzystując niejednokrotnie stanowisko służbowe, interwenjują w sprawach natury prywatnej — co jest absolutnie niedopuszczalne.

Kontrola sprzedaży wyrobów tytoniowych

Ministerstwo Skarbu wystosowało do izb skarbowych okólnik w sprawie kontroli sprzedaży wyrobów tytoniowych. Ministerstwo podnosi, iż zdarzają się wypadki, że organa kontroli skarbowej stawiają sprzedawcom wyrobów tytoniowych, a zwłaszcza hurtownikom żądania, nie znajdujące uzasadnienia w obecnych przepisach. I tak np. domagają się m. in. prowadzenia tak zw. zapisków rewizyjnych, ksiąg kontrolnych, wypisywania obrotów do książek detalistów.

Wobec powyższego Ministerstwo Skarbu zwraca uwagę, iż obowiązki sprzedawców wyrobów tytoniowych ograniczają się obecnie tylko do przepisów, zawartych w rozporządzeniach z październik 1933 roku.

Kontrola hurtowni tytoniowych pod względem handlowo-gospodarczym, należy obecnie wyłącznie do dyrekcji monopolu tytoniowego i jej organów, organa skarbowe zaś powinny wykonywać nadzór nad sprzedażą wyrobów tytoniowych tylko o tyle, o ile to jest potrzebne dla stwierdzenia, czy sprzedawcy nie popełniają przekroczeń na szkodę skarbu państwa, które mogłyby być ścigane na podstawie przepisów administracyjnych lub karno skarbowych.

O redukcję opłat ubezpieczeniowych

Z pośród dodatkowych obciążeń jakie przyniosła w zakresie opłat na ubezpieczenia społeczne t. zw. ustawa scaleniowa szczególnie dotkliwe są dla bardzo wielu zakładów pracy zwiększone opłaty na ubezpieczenia od wypadków.

Toteż sfery gospodarcze podejmują akcję mającą na celu redukcję opłat ubezpieczeniowych. W tym celu organizacje gospodarcze rozpisały ankietę mającą ustalić wysokość składki na ubezpieczenie od wypadków według dawnych i obecnych przepisów względnie czy przedsiębiorstwa odwołały się od nowego wymiaru opłat.

Rokowania w sprawie umowy clearingowej z Niemcami

Konieczność zaradzenia trudnościom eksportu z Polski do Niemiec związanemi z niemożnością otrzymania przez niemieckie firmy dewiz na pokrycie zobowiązań zagranicznych staje się coraz bardziej paląca. Eksport polskiego drzewa, cynku, nafty i innych produktów okazuje się wobec trudności dowozowych coraz bardziej uniemożliwiony. W tym stanie rzeczy, zarówno polskie jak i niemieckie sfery gospodarcze widzą jedyne wyjście z sytuacji w niezwłocznem nawiązaniu rokowań polsko-niemieckich w sprawie zawarcia między obu krajami umowy clearingowej.

Rokowania te rozpoczną się już w krótkim czasie.

Rozejm między Ibn Saudem a Imamem Yemenu



Ibn Saud, król Wahabitów zawarł rozejm z Imamem Yemenu na warunkach dla Imama bardzo niepomyślnych. Dalsze rokowania pokojowe toczyć się będą w Taifi, letniej rezydencji Ibn Sauda. Prócz Ibn Sauda (w środku) ze strony Hedżasu wezmą w nich udział emir Faisal, najstarszy syn króla (drugi z lewej) oraz młodszy syn Ibn Sauda (ostatni z lewej).

ZE SPORTU

Rewja żydowskich bokserów

II. Mistrzostwa Związku Makkabi w Polsce

II ogólno-polskie mistrzostwa Związku Makkabi zgromadziły w Częstochowie bokserów Poznania, Grodna, Kalisza, Łodzi i Warszawy. Nie stawili się pięściarze Lwowa.

Poziom zawodów był dość dobry. Warszawa zdobyła 3 tytuły, a Częstochowa — 2. Walki rozegrano tylko w pięciu kategorjach wobec braku zgłoszeń w wadze półśredniej, półciężkiej i ciężkiej.

W pierwszym dniu zawodów nie było większych niespodzianek poza niesłuszną decyzją w spotkaniu Chlydner (Częstochowa)—Borensztein (Warszawa), gdzie sędziowie wyraźnie skrzywdzili Warszawianina.

Wyniki finałowe następujące: waga musza: Birenbaum (Warszawa) po ostrej walce wygrywa wysoko na punkty z Libermanem (Łódź); waga kogucia: Krawiecki (Warszawa) wygrywa przez techniczny k. o. w drugiej rundzie z Zylberbergiem (Częstochowa); waga piórkowa: Chlydner (Częstochowa)—Perelsztein (Grodno). Wygrał zasłużenie Częstochowianin; waga lekka: Neustadt (Warszawa)—Binder (Częstochowa). Najładniejsza walka wieczoru. Wygrał Neustadt wysoko na punkty, będąc o klasę lepszy niż na meczu z Banasiakiem. Waga średnia: Wiśniak (Warszawa) walczący o kategorję wyżej przez trzy rundy miał szaloną przewagę nad Szajnem, mimo to sędziowie ogłosili zwycięstwo Częstochowianina.

Sędziowie p. Wende z Katowic i Holc z Łodzi zawiedli. Organizacja dobra.

Mistrzostwa tennisowe okręgu krakowskiego

Cracovia I—KKT I 10 : 4 pkt., KKT II—Cracovia II 9 : 5

Rozgrywki tenisowe między K. S. Cracovia a Krak. Klubem Tennisowym o puhar Okręgowego Związku zakończyły się zwycięstwem Cracovii I. w stosunku 10:4. Natomiast spotkanie 2-gich drużyn rozstrzygnął K. K. T. na swoją korzyść w stosunku 9:5. Na pierwszy plan spotkania wybija się **piękne zwycięstwo Scheckównej nad Marguliesową 6:3, 6:4.** Młoda utalentowana zawodniczka K. K. T. gromi swą przeciwniczkę w dwóch krótkich setach i wykazuje z meczu na mecz znaczne postępy. Również podkreślić należy **zwycięstwo Zuckermanównej nad Babirecką 6:3, 6:2,** i **sukces Lauterbacha,** który pokonał **Drozdowskiego 7:5, 5:7, 7:5.**

Szczegółowe wyniki: I. drużyna (na I. miejscu zawodnicy Cracovii)

Christoph—Moor 6:4, 10:8,
Dr. Liebling—Rittermann 6:1, 6:1,
Lechner—Eden 7:5, 6:3.
Kusiak—Liebeskind 6:3, 6:1,
Stronhal—Hand 8:10, 6:1, 6:1,
Babirecki—Dr. Wermuth 6:0, 5:7, 6:4.
Marguliesowa—Scheckówna 3:6, 4:6,
Babirecka—Zuckermanowna 3:6, 2:6,
Marguliesowa—Christoph—Zuckermanówna, Moor 6:2, 6:3,
Babirecka, Lechner—Scheckówna, Eder 1:6, 6:1, 1:6.
Marguliesowa, Babirecka—Zuckermanówna—Scheckówna 3:6, 10:8, 6:3.
Christoph, Liebling—Feldman, Kohn w. o. dla Cracovii.
Lechner, Kusiak—Eder, Liebeskind 6:0, 6:4.
Babirecki Stronhal—Moor, Hand 5:7, 6:4, 2:6

W pierwszym zaś meczu mistrzowskim pokonał **AZS—KKT 9:5** mimo braku Jędrzejewskiej, Dubieńskiej, Tarłowskiego i Horaina.

Mistrzostwa tennisowe Włoch w konkurencji międzynarodowej przyniosły łatwe zwycięstwo Helen Jakobs (USA) nad mistrzynią włoską Valerio 6:2, 6:0. w doublu pań Jakobs i Ryan pokonały Adamoff i Burke 7:5, 9:7, singel panów wygrał Palmieri nad Stefanim 6:3, 6:0, 7:5, w grze podwójnej panów triumfowali Stefani, Hughes.

Polski mecz z Czechosłowacją w eliminacji piłkarskich mistrzostw świata. Czesi domagają się 32.000 złotych.

— **ZARZĄD Ż. K. S. „HAKADUR" W KRAKOWIE** zawiadamia o śmierci swego czołowego gracza, Juljusza Dawidowicza, który zmarł 8 b m. w młodym wieku. Pogrzeb odbył się przy udziale wszystkich klubów sportowych, a nad grobem przemówił prezes klubu Hocheiser, wspominając zasługi Zmarłego kolegi. Klub ogłosił 4 tygodniową żałobę.

SKŁAD KRAKOWA PRZECIW ŚLĄSKOWI.

Na mecz piłkarski ze Śląskiem wystawia KZOPN następującą reprezentację Krakowa: Koczwara (Podgórze), Konkiewicz, Joksz, Haliszka, Wilczkiewicz. Lesiak (Garbarnia), Rusinek (Cracovia), Pazurek, Smoczek, Maurer (Garbarnia), Łyko (Wisła).

POLSKA PŁACI ODSZKODOWANIE CZECHOSŁOWACJI.

Komisja rozjemcza FIFA uznała na swem ostatniem posiedzeniu, że Polska musi zapłacić odszkodowanie Czechosłowacji za niedoszły do skutku z winy

Śmiertelny wypadek kolarza



Znany kolarz szwajcarski Richli, uległ śmiertelnemu wypadkowi w czasie ostatnich zawodów.

POLANKOWA DOOKOŁA POLSKI ROWEREM.

Znana narciarska mistrzyni Polski, Bronisława Staszel-Polankowa ze Zakopanego, wyruszyła w wielki rajd kolarski dookoła Polski na dwa miesiące po trasie Żywiec—Katowice—Poznań—Gdynia — Wilno — Łuck—Lwów—Worochta—Krynica—Zakopane.

PIŁKARSTWO W CZECHOSŁOWACJI.

Tegoroczne mistrzostwa piłkarskie ligi zawodowej Czechosłowacji zdobyła **Slavia praska** i wraz ze Spartą, Kladnem i Teplitzer FC będzie brać udział w rozgrywkach o puhar środkowej Europy. Natomiast sensacją jest spadek z ligi pierwszej znanego i renomowanego zespołu Viktorji Žižkov, który ongiś odgrywał wybitną rolę i pretendował obok Slavii i Sparty do prymatu Czechosłowacji. Spada również i Nachod do ligi okręgowej.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE NIEMIEC.

Po ukończeniu pierwszych rozgrywek finalistów do finału zakwalifikowały się cztery drużyny: Viktoria (Berlin), Schalke (Duisburg), IFC (Norymberga) i Waldhof (Mannheim).

MENZEL ZWYCIĘŻA CRAMMA.

W międzynarodowych mistrzostwach Czechosłowacji przy nielicznej konkurencji zagranicznej zdobył mistrzostwo **Roderich Menzel,** który we finale pokonał swego konkurenta i rywala na liście światowej Niemca von Cramma 3:6, 6:1, 6:3, 6:2, dzięki swej wspaniałej obecnie formie. W paniach wygrała Ryan, w donblu panów Cramm—Artens.

NIEMCY—DERBY COUNTY 5:0.

W drugim meczu treningowym reprezentacji piłkarskiej Niemiec z czołową drużyną ligi angielskiej Derby County wygrali znowu zasłużenie Niemcy 5:0, Anglicy bowiem jak zwykle na kontynencie grali nonszalancko, nie wysilając się wcale, jak na wakacje przystało.

Lion Feuchtwanger Przedruk wzbroniony 59)

RODZINA OPPENHEIM

Pertold wstał, Francois widział, jak bardzo chłopiec był przejęty tą rozmową.

— Nie bierz tego zbyt ciężko, Oppenheim — rzekł serdecznie.

I po chwili dorzucił, nie bez wysiłku:

— I nie zapominaj o tem, co ci powiedziałem, to było — szukał w myśli stosownego słowa — z myślą o celu. Jesteś pod pewnym względem w korzystnej sytuacji. Oppenheim: cokolwiek wybierzesz, będziesz miał słuszność.

— — — — — — — — —

— — — — — — — — —

Rozmowę z dyrektorem Bertold wziął sobie mocno do serca. Aczkolwiek był przygotowany, że go coś podobnego może spotkać, teraz dopiero stwierdził, niejako z ust urzędowych, że popełnił czyn godzący w interes państwa, czyn zdradziecki, wrogi. Nie mógł tego ogarnąć. Jeszcze przed kilku miesiącami nikt nie wątpił w jego niemieckość. On sam w głębi duszy czuł się bardziej Niemcem, niż wielu jego kolegów. Duszę jego wypełniały niemieckie słowa, niemiecka muzyka, niemieckie myśli, niemiecki krajobraz. Nigdy dotąd, przez całe siedemnaście lat życia nie widział, nie słyszał, nie czuł w inny sposób. I naraz — okazuje się, że nie przynależy do tego społeczeństwa, że wszystko się od gruntu zmieniło. Jakto? Dlaczego? Kto jest Niemcem, jeśli nie on?

Niema sensu zagłębiać się w rozmyślania na ogólne tematy. Dziś jest sobota, godzina w pół do czwartej. Trzeba rozstrzygnąć do jutra wieczorem najpóźniej. Co robić?

Gdyby miał kogoś bliskiego, ktoryby zechciał dopomódz! — Gdyby ktoś mu podsunął jakiś przekonywujący argument, któryby go oświecił, który pozwolił by mu zapomnieć o wszystkich wątpliwościach!... Do ojca nie mógł udać się ze swojemi zmartwieniami: ojciec sam miał trosk niemało. Nie może przecież żądać od ojca, by mu radził wbrew własnym interesom. A czy od matki może żądać, żeby mu radziła wbrew ojcu?

Bertold włóczył się ulicami wielkiego miasta Berlina. Dzień był suchy i niezbyt zimny, przyjemny do spaceru. Bertold jest wysoki, smukły, twarz mu zeszczuplała, jego podłużne szare oczy są zasmucone, chodzi ulicami, pogrążony w zadumie. Wiele osób ogląda się za nim, zwłaszcza kobiety — to ładny chłopiec — ale on tego niedostrzega.

Naraz przyszła mu do głowy myśl — zdziwił się sobie, że dopiero teraz. Trzeba pójść do wuja Ranzowa.

Hallo, Bertold — przywitał go dyrektor Ranzow, trochę zdziwiony.

Bertold — jako że orjentacja psychologiczna wzmogła się w nim w ciągu ostatnich dni — spostrzegł odrazu, że wuj Joachim wiąże jego wizytę z owym artykułem w gazecie nacjonalistycznej, i że myśli z wysiłkiem, coby mu takiego powiedzieć.

Wuj Joachim zaczął od poczęstowania go kieliszkiem wódeczki, jak zazwyczaj. Bertold opowiedział mu o swojej sprawie rzeczowo, bez roztkliwiania się nad sobą.

— Potrzeba mi rozsądnej rady — rzekł wkońcu. — Co tybyś zrobił na mojem miejscu, wuju Joachimie?

Kiedyindziej dyrektor Ranzow byłby wyczuł co chłopca boli, mimo jego osobły ton; może zadałby sobie nawet trud, aby wmyśleć się w sytuację Bertolda. Niestety, w ostatnich czasach był zaprzątnięty własnemi sprawami niemniej niż Oppenheim. Wpływowi przyjaciele doradzali mu, aby — sam był zbliżony w przekonaniach do niemieckich nacjonalistów — jaknajszybciej odsunął się od lewicowo nastawionych urzędników, których dni i tak są policzone. Ale Joachim Ranzow nie chciał zrażać sobie ludzi, których przez długie lata wspólnej pracy nauczył się cenić jako uzdolnionych i odpowiedzialnych — choćby ci ludzie znajdowali się na liście proskrypcyjnej. Przyjaciele namawiali go, nastawali. Przedewszystkiem nie mogli zrozumieć, jak to się dzieje, że Ranzow za nowego rządu podobnie, jak przedtem przestaje osobiście w przyjaznych stosunkach z radcą ministerjalnym Freese, czynnym członkiem partji socjal-demokratycznej. Już to nie było rekomendacją dla urzędnika, piastującego tak wysoką godność — spokrewnienie z rodziną żydow-

Istnieje możliwość otrzymania większej liczby certyfikatów

Wywiad z Sokołowem

Jerozolima, (ŻAT). Prezydent Światowej organizacji sjonistycznej p. Nahum Sokołów przed wyjazdem z Palestyny do Afryki Południowej, gdzie ma kierować kampanją na rzecz Keren Hajesodu, przyjął przedstawiciela Żydowskiej Agencji Telegraficznej, któremu w dłuższym wywiadzie oświadczył, że

1) Pogłoski o tem, że egzekutywa sjonistyczna zamierza wydać „Księgę Biało- Niebieską" przeciwko Anglji **są fałszywe.**

2) Wiadomości o możliwem połączeniu Palestyny z Transjordanją są **bezpodstawne.**

3) **Istnieje możliwość otrzymania większej liczby certyfikatów jeśli egzekutywa apelować będzie do wyższych instancyj oraz**

4) **Podróż emira Abdulli do Londynu nie pozostaje w związku ze sprawami żydowskiemi.**

Wiadomość o projektowanej „Księdze Biało- Niebieskiej" — oświadczył Sokołów — jest mocno przesadzona. Egzekutywa w żadnym razie nie zamierza wydawać jakichkolwiek „ksiąg" przeciwko rządowi angielskiemu. Zamierzamy jedynie ogłosić zwykłą broszurę z materjałami statystycznemi w sprawie imigracji żydowskiej do Palestyny, aby umożliwić każdemu przestudjowanie żydowskich problemów imigracyjnych w Palestynie. Przesadne są też wiadomości o rokowaniach, jakie się toczyć mają w sprawie zjednoczenia Palestyny z Transjordanją. Informacje te pochodzą z prasy arabskiej, **nie należy ich traktować poważnie. Żadne tego rodzaju rokowania nie są prowadzone.**

Jaka jest opinja p. prezydenta o podróży emira Abdulli do Londynu? — zapytał przedstawiciel ŻAT-nej.

Podróż emira Abdulli do Londynu — odpowiedział prezydent Sokołów — dotyczy **prawdopodobnie spraw wewnętrznych Transjordanji, lecz nie Palestyny.** Emir czynić będzie zabiegi o pożyczkę dla Transjordanji w Londynie. Być może, że pragnie on też omówić ciężką sytuację materajlną ludności Transjordanji. Nie jest wykluczone, że podróż ta ma pewien związek z obecną sytuacją w Arabji, która zaostrzyła się ostatnio i dotyczy również granic Transjordanji. **W każdym razie nie chodzi o zjednoczenie Palestyny z Transjordanją.**

Jaka jest opinja p. prezydenta o małej liczbie certyfikatów imigracyjnych, udzielonych przez rząd palestyński?

Sądzę, — oświadczył Nahum Sokołów — **że nie wszystko jest jeszcze stracone. Można apelować do wyższych instancyj i otrzymać dodatkową liczbę certyfikatów.**

Prezydent Sokołów w czasie swego pobytu w Palestynie szczególnie interesował się rozwojem gospodarczym oraz wzrostem kolonij żydowskich. Uważam, oświadczył prezydent Sokołów przedstawicielowi ŻAT-nej, iż zaniedbano nieco rozwój kolonij, ponieważ zanadto akcentowano rozwój miast. Prezydent Sokołów będzie przeto w Afryce Południowej prowadził specjalną kampanję na rzecz funduszów narodowych, aby wzmocnić nietylko osiedla miejskie, lecz również kolonizację rolną i **nabyć nowe obszary ziemi dla żydowskich celów narodowych.**

Przy dolegliwościach **żołądkowo-kiszkowych,** braku apetytu, atonji kiszek, wzdęciach, zgadze, odbijaniach, ogólnem podrażnieniu, bólach głowy, migrenowych zastosowanie 1—2 szklanek naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka-Józefa"** wywołuje doskonałe opróżnienie przewodu pokarmowego. — Zalecana przez lekarzy.

Nowy organizator armji chińskiej



Marszałek Czang-Su-Liang, syn marszałka Czang-Su-Lina, został głównodowodzącym armji chińskiej i ma zająć się jej reorganizacją.

Rewizjoniści wobec przyznania małej liczby certyfikatów

Egzekutywa Światowego Związku Rewizjonistów ogłosiła komunikat, w którym zajęła stanowisko wobec przyznania przez rząd palestyński małej liczby certyfikatów. Mała liczba certyfikatów palestyńskich — głosi komunikat — stała się już systemem rządu palestyńskiego. Wszelkie próby oficjalnej polityki sjonistycznej wyjednania zmiany tego systemu zapomocą dotychczasowych metod poniosły porażkę. Logicznym wnioskiem powinno być obecnie **odrzucenie** przyznanej, znikomej liczby certyfikatów i podjęcie otwartej walki w skali światowej przeciwko antysjonistycznemu systemowi rządu palestyńskiego. Oficjalne kierownictwo sjonistyczne nie ma odwagi wstąpić na tę drogę. Ogranicza się tylko do papierowych protestów. W tych warunkach, podkreślają rewizjoniści jeszcze raz doniosłość i aktualność ruchu petycyjnego, który obecnie przeprowadzają.

MacDonald o tragedji Żydów

Komisarz Ligi Narodów dla spraw uchodźców z Niemiec, p. Mac Donald, wygłosił przez telefon transatlantycki przemówienie do zebrania, odbytego w Nowym Jorku, na którem nastąpiło otwarcie akcji zbiórkowej 1.200 tysięcy dolarów na rzecz Żydów niemieckich. Mac Donald naszkicował w przemówieniu tragiczne położenie wielu uchodźców niemieckich, przytaczając wstrząsające szczegóły. Rozpaczliwą jest sytuacja uchodźców niemieckich w Warszawie, Gmina Żydowska, sama bardzo biedna, może bardzo mało pomóc. Zwiedziłem dzielnicę żydowską w Warszawie — mówił p. Mac Donald — i niektóre miasteczka polskie. Wszędzie młodzież z całej duszy garnie się do Palestyny. W jednem miasteczku wskazano mi miejscowy skarb: kolorowy, ścienny obraz Palestyny z portretami Weizmanna i Sokołowa. Jest to uosobienie najbardziej pieszczonej nadziei setek tysięcy Żydów polskich, nadziei, że wreszcie dostaną się do Siedziby Narodowej. Cokolwiek przyczynia się do rozszerzenia pojemności Palestyny, przyczynia się zarazem do przyspieszenia rozwiązania zagadnienia uchodźców i wszystkich problemów z niem związanych.

W ciągu ostatnich paru dni kolportowano wzdłuż i wszerz Niemiec specjalne wydanie antysemickiej publikacji (chodzi tu o numer norymberskiego „Stürmera" o mordzie rytualnym. — Red.). Pismo to wytacza najbardziej absurdalne i okrutne oskarżenie. Trudno sobie wyobrazić, aby można było ohydniej podburzać do bezsensownych gwałtów. Jest to punkt kulminacyjny wieloletniego rozdmuchiwania rasowej i wyznaniowej nienawiści przeciwko bezbronnym i niewinnym ludziom. W tych warunkach nie wolno Ameryce szczędzić wysiłków. Dla prowadzenia akcji przewarstwowienia ,emigracji i kolonizacji w Palestynie i innych krajach potrzebne są znaczne fundusze.

ską, nadomiar z rodziną tak eksponowaną, jak Oppenheimowie. Dlaczego naprzykład nie odebrał pewnych funkcyj temu radcy Freese? Każdy wyższy urzędnik — pragnący się przypodobać nowemu rządowi, robił właśnie takie rzeczy. Joachim Ranzow nie był człowiekiem pozbawionym skrupułów. Żarła go myśl, że w tych czasach trudno być jednocześnie pruskim urzędnikiem i porządnym człowiekiem.

W takiej chwili zastał Bertold wuja Joachima. Sytuacja chłopca była przykra. Ale im prędzej się wyświetli tem lepiej będzie dla wszystkich. Dobrze, że chłopiec sam ma tak rozsądne mniemanie o tej całej historji.

— Myślę — rzekł Ranzow — żeś powinien złożyć żądane przez nich wyjaśnienia.

Powiedział to spokojnie jak zawsze, jasno, bez ogródek. Chłopiec spojrzał na niego, trochę zawiedziony. Dziwiło go to, że w sprawie tak zawiłej można mieć odrazu gotowe rozstrzygnięcie. Ransow spotrzegł tę reakcję. Istotnie, zbyt pochopnie wyraził swój sąd.

— Prawdę mówiąc — próbował uzasadnić swe zdanie — nie miałeś słuszności przynajmniej pod względem formy.

Bertold przypomniał sobie piękne, aczkolwiek trochę niejasne słowa, które wuj Joachim wypowiedział wtedy na temat Hermana Niemieckiego. Teraz miał dla Bertolda tylko bardzo trzeźwe słowa w pogotowiu. Bertold miał prawo przypuszczać, że wuj Joachim nie chce dostrzegać, jak ważne są te sprawy dla niego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Statystyka ubóstwa żydowskiego w Polsce

Biuro statystyczne przy „Cekale" w Warszawie rozesłało do gmin żydowskich i instytucyj społecznych w Polsce ankietę o pomocy świątecznej, wydanej zubożałej ludności żydowskiej w okresie ubiegłych Świąt wielkanocnych. Statystyczne opracowanie odnośnych materjałów rzuci niewątpliwie światło na rozmiary niedoli zubożałych mas żydowskich w Polsce. Dotychczas biuro statystyczne otrzymało już odpowiedź z ok. 300 miast i miasteczek w Polsce. Odpowiedzi te zawierają bardzo obfity materjał. Liczne jednak gminy i instytucje społeczne dotychczas nie nadesłały swych odpowiedzi na ankietę. Doniosłem jest jednak aby w ankiecie brały jaknajliczniejszy udział gminy i instytucje, gdyż tylko w tym wypadku odnośne materjały statystyczne nabiorą większego znaczenia umożliwią opracowanie jaknajbardziej zbliżonego do rzeczywistości obrazu pauperyzacji mas żydowskich w Polsce i służyć będą za podstawę pewnych dezyderatów w stosunku do władz państwowych i komunalnych. Biuro statystyczne usilnie zatem uprasza zwlekające z odpowiedzią gminy i instytucje o jaknajrychlejsze wypełnienie i nadesłanie odnośnych kwestjonarjuszy. (ŻAT).

DYWANY, CERATY, LINOLNEUM
A. NUSSBAUM, DIETLA 45

KURT BLUMENFELD W POLSCE

Szef departamentu propagandy Organizacji Sjonistycznej, Kurt Blumenfeld bawi obecnie w Polsce, a dziś wieczór — jak na innem miejscu donosimy — wygłosi referat w Bielsku.

Tow. Blumenfeld nie jest członkiem Egzekutywy Sjonistycznej, lecz objął z ramienia Egzekutywy specjalny departament propagandy.

ADWOKAT
Dr. STANISŁAW FROMMER
przeniósł swą kancelarję
na ulicę KANONICZĄ L. 16



CZWARTEK, 17 MAJA.

Kraków (304'3). 7—8: Audycja poranna. 11'35. Program na dzień bieżący. 11'40: Przegląd prasy polskiej. 11'50: Wiad. bież. 11'57: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12'05—12'30: Płyty: lekkie piosenki. 12'30: Z Warszawy: Wiad. meteorol. 12'35—14: Transmisja XXVII-go koncertu szkolnego z Filharmonji Warsz. 14: Z Warszawy: Dziennik południowy. 15: Hejnał i pieśni majowe z Wieży Marjackiej. 15'20: Płyty: Wyjątki z oper. 16'20: Z Warszawy: Odczyt „Kobieta w obronie przeciwgazowej". 16'35: Z Warszawy: Muzyka lekka w wyk. ork. jazzowej teatru „Cyganerja" pod dyr. Z. Górzyńskiego i D. Kalinówna (śpiew). 17'30: Z Warszawy: Odczyt z cyklu „Historja" p. t. „Parlamentaryzm polski" wygłosi prof. H. Mościcki. 17'50: Z Warszawy: Odczyt „Potrzeby komunikacyjne w Polsce". 18'10: Z Warszawy: słuchowisko „Czwarty do bridża" według A. Grzymały-Siedleckiego. 18.50 Program na dzień następny, 18.55 „Skrzynka pocztowa" — inż. St. Broniewski. 19.10 Rozmaitości. 19.15 Płyty: Komzak: Wiedeń w nocy. 19.25 Z Warszawy: odczyt aktualny. 19.40 Z Warszawy: wiad. sport. 19.43 Wiad. sportowe lok. 19.47 Z Warszawy: dziennik wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Z Warszawy: uroczysta audycja z okazji święta narodowego Norwegji. 21.02 Kw. liter. „Słoń na rynku" ze zbioru nowel — p. Nowińska Iza. 21.17 Z Warszawy: Jak powstaje piosenka — audycja wokalna w opr. Marjana Hemara z udziałem Marji Modzelewskiej. 22 Z Warszawy: koncert fortepianowy Gershwina (płyty z objaśnieniami). 2.30 Z Warszawy: muzyka taneczna z kaw. „Gastronomia". 23.00 Wiad. meteorolog. i polic.

Warszawa. (1415) 7—14.05 p. Kraków. 15.05 Wiadomości eksportowe i gospodarcze, 15.20—18.55 p. Kraków. 18.55 Rozmaitości. 19.15 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 19.25—23.30 p. Kraków.

Katowice. (395.8) 7—14.05 p. Kraków, 15. Giełda zbożowa i towarowa, 15.05 p. Warszawa. 15.20 Płyty (muzyka poważna). 16.20—18.50 p. Kraków. 18.50 Płyty. 19.05 Rozmaitości. 19.10 Feljeton sportowy.— M. Mikuła. 19.25—21 p. Kraków. 21. Prof. St. Ligoń odpowiada na listy. 21.17—23.30 p. Kraków.

Lwów. (377.4) 7—12.05 p. Kraków. 12.05 „Wyższe studja wojskowe" — ppułk. Borkowski. 12.20—14.05 p. Kraków. 15..05 Giełda zbożowa. 15.10 p. Warszawa. 15.20 Płyty. 16 „Blaski i nędze miasta Lwowa" pogad. dr. S. Kupczyńskiego. 16.25 Skrzynka poczt dla dzieci w opr. Cioci Ady, 16.35—18.53 p. Kraków. 18.53 „Minuty rybałtowskie". 19:15 Rozmaitości. 19.25—22. p. Kraków. 22. Recital fortep. p. K. Himmel. 22.20 Chwilka LOPP. 22.30-23.30 p. Kraków.

Wiedeń. (506,8) 19.45 Koncert z udz. rosyjskiego zesp. bałałajek. 21.30. Koncert Wied. Ork. Symf., dyr. Spoerr.

WIADOMOSCI Z KRAJU

Bł. p. Jakób Hirschfeld

Z Przemyśla donosi nasz korespondent:

Po dłuższej chorobie zmarł onegdaj znany i powszechnie ceniony obywatel tutejszy błp. Jakób Hirschfeld w 70-tym roku życia. Ze zmarłym schodzi do grobu jedna z najmarkantniejszych postaci żydostwa przemyskiego.

Już od wczesnych lat, błp. Hirschfeld bierze żywy udział w życiu społecznem, a w szczególności religijnem i będąc jakby z urodzenia kaznodzieją, przez swe sobotnie wykłady i kazania wygłaszane we wielkim Bet Hamidraszu, zyskuje sobie miano magida w najlepszem tego słowa znaczeniu. Mając żywe zainteresowanie dla spraw społecznych, błp. Hirschfeld przez 32 lat z rzędu piastował mandat radnego kahalnego, zaś od roku 1928 do śmierci był prezesem Rady kahału Zmarły brał też żywy udział w pracach całego szeregu towarzystw o charakterze religijno-wychowawczym, a przez pewien okres czasu był też radnym miasta.

Pogrzeb błp. Hirschfelda był wielką manifestacją całej ludności żydowskiej miasta dla zacnego i szlachetnego obywatela. Uroczystości pogrzebowe trwały blisko 4 godziny. We wielkim Bet Hamidraszu wygłosił wspomnienie pośmiertne syn zmarłego dr. Samuel Hirschfeld, rabin z Białej i in., przed gmachem kahału żegnali zmarłego członek Rady Mojżesz Perlroth, na dziedzińcu Wielkiej synagogi rabin poseł Lewin, zaś na cmentarzu rabinat tutejszy i delegat jesziwy w Lublinie.

Wycieczka polskiej młodzieży akademickiej do Palestyny

Komitet Propalestyński Młodych, mający swą siedzibę w Warszawie, przystępuje do zorganizowania wycieczki palestyńskiej dla kierowników polskich organizacyj akademickich ideowych. W pierwszym rzędzie zgłosili akces do wycieczki niektórzy członkowie „Myśli Mocarstwowej". Wycieczka ma się odbyć w jesieni br.

Dojście do skutku wycieczki należy powitać z wielką radością. Wywrze niewątpliwie wpływ na ustosunkowanie się jej uczestników wobec problemu żydowskiego.

Samobójstwo artysty filmowego

Z Warszawy donoszą: Przy ul. Marszałkowskiej l. 9, w lokalu Marji Jadwigi Zawadzkiej, urzędniczki biura zarządu tow. akc. Warsz. Dróg Żelaznych Dojazdowych, mieszkał jako sublokator przez 6 tygodni 28-letni Zbigniew Staniewicz, znany aktor filmowy, występujący w ostatnich filmach „Hanka" i „Przybłęda". Dnia 2 bm. Staniewicz wyszedł z domu i więcej już nie wrócił.

Onegdaj Zawadzka otrzymała wiadomość ze szpitala Dz. Jezus, że Staniewicz zmarł, wskutek rany postrzałowej klatki piersiowej. Staniewicz, jakoby spowodu choroby płucnej, popełnił samobójstwo w obecności swego ojca, w Mokotowie. Tragiczna śmierć młodego i rokującego wielkie nadzieje w zawodzie filmowym aktora, wywołała przygnębiające wrażenie wśród sfer artystycznych stolicy.

Pogrzebem zajęli się koledzy, z Sawanem i Malicką na czele.

Wino, szampan i... podatki

Ze Lwowa donoszą: Naczelnik Urzędu Skarbowego w Brodach wyznaczył na dzień 18 bm. licytację w majątku p. Stanisława Rudrofa, przeciwko któremu prowadzone jest dochodzenie o nadużycia podatkowe i leśne. Wśród przedmiotów, wystawionych na licytację, znajduje się około 3000 litrów wina oszacowanego w drodze egzekucyjnej na sumę 11.000 zł.

W tej liczbie jest kilkadziesiąt butelek szampana, wódki oraz 400 litrów wina w beczkach. Poza tem sprzedanych ma być około 3000 butelek po winie oraz puste beczki dębowe, w których również było wino, obecnie już wypite.

Sumy, uzyskane ze sprzedaży, mają służyć na pokrycie zaległości podatkowych.

Nasz II. Konkurs letni

dla wszystkich Czytelników „Nowego Dziennika" (nietylko abonentów)

3 Czytelników „Nowego Dziennika" wyjedzie na 2 tygodniowy bezpłatny wypoczynek do Zakopanego, Rabki i Zawoji.

Stawiamy wszystkim czytelnikom do dyspozycji prawo korzystania z dwutygodniowego bezpłatnego wypoczynku letniego.

W drodze losowania konkursowego trzech czytelników „Nowego Dziennika" będzie mogło wyjechać do letnisk, gdzie w wymienionych poniżej, doskonałych pensjonatach znajdą zupełnie bezpłatnie pełne umieszczenie i pierwszorzędne utrzymanie.

Wydawnictwo naszego pisma nabyło jedno miejsce w następujących pensjonatach:

I MIEJSCE W PENSJONACIE WP. BECKA „ŚWIT", W RABCE.
I MIEJSCE W PENSJONACIE WP. RÓŻY EHRLICHOWEJ „LIPOWY DWÓR" W ZAKOPANEM.
I MIEJSCE W PENSJONACIE WP. BRACHFELDA „RENATA" W ZAWOJI.

Wszystkie te pensjonaty są ogólnie znane jako pierwszorzędne zakłady i cieszą się najlepszą reputacją.

Warunki uczestniczenia w naszym konkursie są następujące:

Uczestniczyć w konkursie mogą wszyscy czytelnicy „Nowego Dziennika", z wyjątkiem członków redakcji i administracji naszego pisma.

Jedynym warunkiem dopuszczenia do konkursu jest nadesłanie 20-tu kuponów, które będą drukowane w naszem piśmie od 22 bm. do 24 czerwca b. r. Kupony te, które są kolejno numerowane od 1 do 20, należy wycinać, zebrać i wszystkie razem nadesłać najdalej do dnia 24-go czerwca b.r. pod adresem: „Nowy Dziennik" II. Konkurs letni, Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Zwracamy uwagę na to, że nie należy nam przysyłać pojedynczych kuponów, lecz zbierać je u siebie i przesłać dopiero wszystkie łącznie w zamkniętej kopercie pod podanym codopiero adresem i we wspomnianym powyżej terminie.

Kupony od numeru 1 do 20 wypełniać należy w odnośnych rubrykach, przytem każdy Czytelnik ubiegać się może o jedną z trzech miejscowości, wedle własnego wyboru i potrzeby. W każdym kuponie należy nazwę miejscowości o którą się ubiega podkreślić, zaś nazwy innych miejscowości przekreślić.

Losowanie konkursowe odbędzie się dnia 28 czerwca b. r. o godz. 4-tej popołudniu w budynku „Nowego Dziennika", w obecności przedstawicieli redakcji i wydawnictwa oraz publiczności. Nazwiska wylosowane zostaną ogłoszone w numerze z dnia następnego.

Wyjazdy kuracyjne do CZECHOSŁOWACJI

Karlove-Vary—Trenczyńskie Cieplice, indywidualne i grupowe, za trzytygodniowy pobyt z pełnem utrzymaniem, wizytami lekarskiemi (lekarz do wyboru), kuracją, wskazaną przez lekarza, taksą klimatyczną i t. d. od

Zł. 266·—

od osoby. Paszporty ulgowe w ograniczonej ilości. O przyjęciu decyduje kolejność zgłoszeń. Wszelkie informacje i formalności wyłącznie przez KRAK BIURO PODRÓŻY „ESCOPOL“, KRAKÓW, Rynek główny 5, telefon 125-93. 5737k.

KRONIKA

MAJ

17

Wschód słońca 3 m. 36

Zachód słońca 19 m. 5

CZWARTEK 3 Siwan 5694

Piękna Pani nad Polskiem Morzem

Na zakończenie XII Tygodnia Lotniczego urządza Obwód Miejski LOPP. w Krakowie dziś o godz. 17.30 w salach kawiarni „Feniks“ Rynek gł. Wielką Rewję Mód Letnich i Plażowych.

„Piękna Pani nad Polskiem Morzem“.

Rewja obejmie pokaz wielu wspaniałych strojów porannych, popołudniowych, wieczorowych, strojów plażowych, kapeluszy, obuwia, torebek i t. p.

W rewji biorą udział firmy: Helena Löffelholz, L. Bracjejowski, E. Pilzerowa, „Werner“, A. Bross, G. Rimmler, E. Eisen, A. Froncz.

Ilość stolików ograniczona. Wstęp 2 zł. Przedsprzedaż biletów w kawiarni „Feniks“ w dniach 15, 16 i 17 maja br. od godz. 11—13 i od godz. 17 do 19.

Należy się spodziewać, że rewja, tak ze względu na cel, jak i na urozmaicony program i bogactwo strojów, oraz wiele niespodzianek, zgromadzi tłumy publiczności.

Rozkład pracy komorników

w obrębie Sądu Apelacyjnego w Krakowie

MIEJSCOWA WŁAŚCIWOŚĆ KOMORNIKÓW W OBRĘBIE SĄDU APELACYJNEGO W KRAKOWIE wraz z taksą za czynności komorników opracowana przez Mgr. Irenę Molknerównę i Stanisława Woźniaka pojawiła się na półkach księgarskich. W pracy tej zawarte są przepisy prawne co do miejscowej właściwości komorników, zestawione stanowiska komorników w poszczególnych okręgach sądowych w obrębie sądu apelacyjnego w Krakowie, oraz alfabetyczne zestawienie ulic i gmin krakowskich z oznaczeniem właściwych komorników, jakoteż alfabetyczne zestawienie siedzib sądów grodzkich z oznaczeniem właściwych komorników i miejscowości do nich przynależnych. Bardzo przejrzyście i dokładnie, opracowana, obejmuje obowiązujący obecnie od dnia 1. kwietnia br. podział czynności komoników i odda niezawodnie w praktyce należyte usługi. Skład główny: Księgarnia Powszechna, Kraków. Cena 2.20 zł.

— WIZJA LOKALNA W PROCESIE KOMUNISTYCZNYM. W dniu wczorajszym została przeprowadzona wizja lokalna w procesie komunistycznym. W tym celu sąd oraz strony i oskarżeni wyjechali do Chrzanowa, gdzie na miejscu zbrodni przeprowadzono wizję. Dziś dalszy ciąg rozprawy w Krakowie.

— W PROCESIE EM-PE-FILMU ZEZNAJĄ ŚWIADKOWIE. W dniu wczorajszym sąd przesłuchiwał świadków w procesie Em-Pe-Filmu. — Przez salę sądową przewinął się szereg osób, które uczęszczały do „szkoły filmowej“. Jak z zeznań ich wynika, otrzymywano tam świadectwa ukończenia „studjów“, nie widząc nawet aparatu do zdjęć. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Dziś, czwartek 17 bm. premjera w kinie **„SZTUKA“**
Arcydzieło fenomenalnych sensacyj. Oto Ameryka w całej swej nagości

CHICAGO

barwny i interesujący reportaż z olbrzymiego miasta, które pobiło smutny rekord grzechu i zbrodni. Autentyczne. Niebywałe. Wzruszające. — W kraju, gdzie hulają bandy krwawego Dillingera. Zuchwalstwo i rozpasanie podziemnego świata gangsterów. Zamach na prezydenta A. S. A. Roosevelta. Bohaterska śmierć burmistrza Czermaka w obronie prez Roosevelta — Otwarcie Wszechświatowej Wystawy Postępu, nazwanej Ósmym Cudem Swiata — Udział biorą najznakomitsze gwiazdy Hollywoodu — To obraz, który ogląda się z zapartym tchem, od początku aż do końca.

UWAGA. Dla Pp. Urzędników, Akademików, Wojskowych i Studentów za okazaniem legitymacji zniżki z III miejsc na I miejsce, z II miejsc na fotele.

Wielki Konkurs Filmowy Redakcji Przeglądu Filmowego Teatralnego i Radjowego. — Bliższe szczegóły na ekranie.

Dziś losowanie naszego I. Konkursu Letniego

(Paryż-Krynica-Zakopane)

Nasz I. Konkurs Letni dla Abonentów obejmujący 7-mio dniowy pobyt w Paryżu, oraz po dwa tygodnie bezpłatnego pobytu w pierwszorzędnym pensjonacie w Zakopanem i Krynicy wywołał w szerokich kołach naszych Abonentów wielkie zainteresowanie.

Świadczy o tem ogromna ilość uczestników na szego Konkursu zarówno z Krakowa, jak i z całej prowincji.

Losowanie Konkursu odbędzie się publicznie dziś we czwartek, dnia 17 bm., o godzinie 4-ej popoł. w budynku „Nowego Dziennika“, ul. Orzeszkowej 7. Każdy z uczestników może być przy losowaniu obecnym.

Wynik losowania podamy w numerze jutrzej szym.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków. 16. 5. 1934. **Akcje chwiejne. Dolar bez zmiany.**

Papiery procentowe: 3-proc. Poż. budowlana 44.50, 4-proc. Prem. Poż. dolarowa 52.50.

Zebranie giełdowe zaznaczyło minimalną chęć do pracy. Nastrój w dalszym ciągu słabszy przy nieco silniejszem zaofiarowaniu. Poszukiwano jedynie Cho dorowa w płaceniu 86 i Bank Polski 85.50, jednakowoż bez notowania. Do transakcji doszło 3-proc. Poż. budowlaną i 4-proc. Prem. Poż. dolarową po kursach ustalonych nieco słabiej. Obroty małe.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Nastrój spokojny. Popyt niewielki. W Krakowie dolar gotówkowy 5.26—5.28. Czeki bankowo 5.27 do 5.29. Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.25, grubsze 5.26. Z innych walut funt szterling 26.90—27.15. Marka niemiecka gotówka 206—203, wypłata 209—210ż Frank szwajcarski 171.75—172.50. Korona czeska gotówka 26.70—26.90.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań. 16. 5. 1934. **Ceny orjentacyjne:** Żyto 12 i trzy czwarte do 13. Mąka żytnia I. gat. 0—55-proc. z work. 20—21. I. gat. 0—65-proc. 8 i pół — 19 i pół, II. gat. 55—70-proc. 15 i pół — 16 i pół. pośl. ponad 70-proc. 12 i pół — 14, razowa 0—95-proc. 16 i pół — 17 i pół. Mąka pszenna I. gat. A 20-proc. 20—29, I. gat. B 45-proc. 26 — 27 i pół, I. gat. C 60-proc. 14 i jedna czwarta — 25 i trzy czwarte, I. gat. D 65-proc. 22 i trzy czwarte — 24. II. gat. 65—85-proc. 19 i trzy czwarte — 21 i trzy czwarte, III. gat. pośl. A. 65—70-proc. 14 i pół — 14 i jedna czwarta III. gat. pośl. B ponad 70-proc. 11 i pół do 13 i jedna czwarta.

Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Cynk 14 5/8, 14 15/16. Cyna 231 1/4 — 232 3/4, 228 3/4 — 229. Ołów 11, 11 5/16. Miedź 32 5/8 — 3/4, 32 15/16 — 33, 36 — 36 1/4.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa. 16. 5. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 84.50—85.25, Lilpop 11.75, Starachowice 10.65, 10.90—10.80. Tendencja słabsza.

Papiery procentowe: 3-proc. poż. budowlana 44.75, 5-proc. poż. konwersyjna 65.25—65.50, 5-proc. poż. konwersyjna kolejowa 58. 6-proc. poż. dolarowa 76, 4-proc. poż. dolarowa (dolarówka) 53.25—53. 7-proc. poż. stabilizacyjna 65.13—65.63—65.38, pięciosetki 66.25—66.50. Tendencja niejednolita.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Banku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.70, Londyn 27.04 i pół, Nowy Jork czek 5.28 i pół, Nowy Jork telegraficzny 5.29, Paryż 34.94, Praga 22.05, Szwajcarja 172.12, Włochy 45.04, Berlin 209.35. Tendencja niejednolita. Silna zwyżka dewizy szwajcarskiej.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa. 16. 5. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.27, przy tendencji cokolwiek mocniejszej. W godzinach wieczornych wymieniano



tanie letnie jedwabie fantazje bawełniane i lniane

spira, grodzka 4.

Dziś w Bielsku

Referat Kurta Blumenfelda

STAMSJONIZM W OFENZYWIE. Odczyt pod tym tytułem urządza dziś o 20.30 w kinie Apollo or. stamsjon. „Haszachar“. Referuje tow. Kurt Blumenfeld, b. prezes organizacji sjonistycznej w Niemczech. Bilety po cenach od 1—3 zł. do nabycia w księgarni „Vienna“, Pasaż Lindnera.

NASZA ODPOWIEDŹ REWIZJONISTOM. Na ten temat przemawiają dziś o 8.30 wiecz. w sali „Czarnego Orła“ w Białej, staraniem SSP „Hitachduth“, tow. Dr. G. Terło, Kraków i tow. Dr. Dawid Sandhaus, Cieszyn. Wstęp — wolne datki.

DZIŚ W KINACH: Apollo: Pocałunek przed lustrem. — Miejskie Bielsko: Królowa Krystyna. — Miejskie Biała: Adjutant jego wysokości (Vlasta Burian).

DZIŚ W KATOWICACH.

TEATR POLSKI: godz. 20: „Ten i tamten“ Kiedrzyńskiego (premjera.

KOŁO ŻYDOWSKIE L. O. P. P. urządza dziś o godz. 20.30 w sali Gminy Żyd. zebranie obywatelskie z referatem.

KINOTEATRY: Capitol: „Za pieniądze“, Casino: „Namiętni kochankowie“. Coloseum“ Byłem ci wierny“, Palace: „Śpiew-całus-dziewczyna“. Rialto: Cesarskie łowy“. Union: „Rome-Expres“.

orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.26 i pół oraz 5.28 i pół w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych. 16. 5. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.30, Londyn 15.70 i pół, Nowy Jork 307.13, Amsterdam 208.85, Berlin 121.70, Wiedeń oficjalny 73.15, Wiedeń noty 57.40, Praga 12.82, Warszawa 58.15, Bukareszt 3.05, Japonja 93. Tendencja słabsza wobec zwyżki franka szwajcarskiego.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł 92.50, w Paryżu fr. 1760, w Zurychu dol. 68.75 przy tendencji niejednolitej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork. 15. 5. Kursy otwarcia: 8-proc. poż. Dillonowska 86.50, 7-proc. poż. Stabilizacyjna 111. Kursy zamknięcia: 8-proc. poż. Dillonowska 87, 7-proc. poż. Stabilizacyjna 108.25. Tendencja słabsza.

Stan wyjątkowy na Łotwie

Aresztowania wśród skrajnej prawicy i socjalistów

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Ryga, 16. 5. (R.) Rząd łotewski proklamował w całym kraju stan wyjątkowy, na podstawie którego zawieszona została działalność partyj politycznych. Budynki rządowe obsadzono wojskiem. W ciągu nocy dokonano licznych aresztowań wśród działaczy skrajnej prawicy i wybitniejszych przedstawicieli partji socjalno- demokratycznej.

Zarządzenie to uzasadnia rząd niezdolnością parlamentu do produktywnej pracy, oraz groźbą zamachu stanu.

Stan wyjątkowy ma być zniesiony po przeprowadzeniu reformy konstytucji, co ma nastąpić w przybliżeniu za 6 miesięcy.

* * *

Ryga, 16. 5. (R). Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, które powołując się na ogłoszenie stanu wyjątkowego, zawiera postanowienia dotyczące zakazu wszelkich zebrań politycznych i manifestacyj, tak że w lokalach zamkniętych. Stronnictwom politycznym zakazana została wszelka działalność. Służbę bezpieczeństwa w stolicy i większych miastach prowincjonalnych objęło wojsko.

Aresztowania wśród wybitniejszych członków związku legjonistów, których oskarża się o przygotowanie do zamachu stanu, oraz wśród członków partji socjalno- demokratycznej, trwają w dalszym ciągu. Socjalistom zarzuca się, że przygotowywali strajk generalny i zbrojny opór przeciw rządowi. Przeprowadzone rewizje w mieszkaniach osób aresztowanych miały doprowadzić do wykrycia wielkich składów broni i amunicji. M. in. aresztowany został przewodniczący Izby **dr. Kalnin** i dawny gubernator Banku Łotewskiego, poseł socjaldemokratyczny **Celms** u których w mieszkaniach miano znaleźć broń.

Prezydent republiki polecił premjerowi Ulmanisowi przeprowadzenie rekonstrukcji rządu. Do nowego rządu ma wejść także dawny premjer, przewodniczący partji postępowej, Skujenieks, który oddał się do dyspozycji rządu.

DZIS w kinoteatrze „UCIECHA“ Starowiślna 16. — Sławny film Paramountu!

WIELKA GRZESZNICA prześliczny dramat miłosny kobiety, której życie prywatne było skandalem publicznym, którą wszyscy uważali za wielką grzesznicę.

W głównych rolach genjalna artystka **Claudette Colbert** która zdumiewa wspaniałemi toaletami i przepięknym głosem. W pozostałych rolach **Ricardo Cortez, Lida Roberti** oraz przemiły dzieciak **Baby le Roy. W PROGRAMIE** nadto świetny tygodnik dźwiękowy.

PORANKI z filmu **Świat należy do Ciebie** w sobotę dn 19 o g. 3, w niedzielę dn 20 i poniedziałek dn. 21 o 10 i 12 w południe.

Liga Narodów i - wojna o Chaco

Odroczyć, czy nie odroczyć? – Wojna przybiera formy coraz bardziej okrutne...

Genewa, 16. 5. PAT. Na porządku dziennym odroczonego w ostatniej chwili posiedzenia publicznego Rady Ligi, figurowała sprawa wojny o Chaco. Przyczyny odroczenia szukać należy w sprzecznych tendencjach istniejących w tej sprawie.

Z jednej strony istnieje tendencja **odroczenia całej sprawy do następnej sesji Rady**, celem pozostawienia obu wojującym państwom t. z. Boliwji i Paragwajowi czasu do zajęcia stanowiska wobec ogłoszonego w nie dzielę raportu komisji Ligi.

Z drugiej strony W. Brytanja pod wpływem wiadomości z Chaco skłania się — jak słychać — do **energiczniejszej akcji dla położenia kresu wojnie.**

przybierającej formy coraz bardziej okrutne

Istotnie ogłoszony wczoraj telegram rządu boliwijskiego zapowiada, że jeżeli wiadomości o nieludzkiem traktowaniu jeńców wojennych przez Paragwaj znajdą potwierdzenie, to Boliwja

zbombarduje stolicę Paragwaju.

Ponieważ z raportu komisji Ligi wynika, że kontynuowanie wojny jest możliwe tylko dzięki zagranicznym dostawom broni, istnieją niewątpliwie teoretyczne możliwości energiczniejszej interwencji.



Na zdjęciu widzimy pilota włoskiego Sabelli'ego (na lewo) oraz pilota amerykańskiego Ponda, a w samolocie „Leonardo da Vinci“ (do telegramu obok).

Polska delegacja rolnicza w Berlinie

Berlin, 16. 5. PAT. Wczoraj w południe polska delegacja rolnicza podejmowana była śniadaniem przez przedstawicieli sfer rolniczych Niemiec. Wieczorem minister Darre wydał obiad, w którym oprócz posła Lipskiego i członków delegacji polskiej wzięło udział wielu przedstawicieli sfer gospodarczych Niemiec.

Delegaci polscy są w Berlinie gośćmi rządu niemieckiego, który oddał do ich dyspozycji wiele samochodów oraz eskortę honorową. Dzisiaj popołudniu delegacja rolnicza Polski wyjeżdża do Drezna, gdzie nastąpi formalne zakończenie obrad. Delegacja wróci do Warszawy w piątek.

9-ty dzień ciągnienia loterji

Warszawa, 16. 5. (PAT). W 9-tym dniu ciągnienia Loterji 15.000 zł. wygrał numer 55.842, po 10.000 zł nry: 26.196 60.668 74.736 99.602 95.830 108. 157, 121.326, 125.611, 136.490, po 5.000 zł.: 37.051, 52.248, 77.138, 84.872, 97.703, 100.364, 103.364, 157.477.

—o—

Przelecieli Atlantyk, ale nie dolecieli do Rzymu

Londyn. 16. 5. (L) **Samolot włoski „Leonardo da Vinci“ po szczęśliwem przeleceniu oceanu tuż u wybrzeży Irlandji doznał defektu motoru i zmuszony był do lądowania. Lotnikom nie udał się zatem bezpośredni przelot z Nowego Jorku do Rzymu.**

Przelotu ponad Atlantykiem dokonali w ciągu 33 godzin, z czego przeszło 20 godzin lecieli wśród mgły i deszczu, kierując się wyłącznie busolą.

Katastrofa kolejowa w Niemczech

Berlin, 16. 5. PAT. Dzisiaj o godzinie 11'30 wykoleił się pociąg pospieszny, kursujący między Berlinem i Bremą. W pobliżu miasteczka Verden w Hannoverze. Parowóz wraz z przedniemi wagonami spadły z toru. Dotychczas wydobyto jednego zabitego i 8 ciężko rannych.

Zamach na Vaugoina?

Wiedeń. 16. 5. (W) Przed domem dawnego ministra obrony krajowej, prezydenta kolei związkowych Vaugoina **wybuchła wczoraj petarda, która jednakże nie wyrządziła żadnej szkody. Sprawcy zbiegli.**

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: „Noc w Kairze“.

APOLLO: „Precz z kryzysem“ (Eddie Cantor).

ATLANTIC: „Rozkoszne kłopoty“ (Maurice Chevalier).

PROMIEŃ: „Obrona Majestatu“ (Vlasta Burian) i „Sto metrów miłości“ (Zula Pogorzelska. Adolf Dymsza).

SZTUKA: „Chicago“.

SŁONKO: „Księżna Łowicka“ (Smosarska, Węgrzyn).

ŚWIT: „Aniołowie piekła“ (Jean Harlow).

UCIECHA: „Wielka grzesznica“ (Ricardo Cortez, Lila Limerti).

WANDA: „Grzech jednej nocy“.

—o—

CYRK STANIEWSKICH (na Błoniach obok boiska K. S. Cracovia). Dziś czwartek 17 maja 1 przedstawienie o godz. 8.15 wiecz.

W pościgu za sprawcami mordu rabunkowego w Krakowie

Kraków, 17. maja.

(rg) Trzy dni minęły od chwili, kiedy dokonano mordu rabunkowego w mieszkaniu dra Nüssenfelda, przy ul. Andrzeja Potockiego l. 12. Sprawa jest nadal szeroko komentowana, nie wychodzi jednak poza ramy śledztwa sądowego, które, prowadzone w ścisłej tajemnicy doprowadziło do nagromadzenia dużego materjału.

Co padło łupem bandytów

W toku dochodzeń władze policyjne ustaliły przedewszystkiem ilość i wartość skradzionych rzeczy. A więc skradziono teczkę skórzaną nową, koloru ciemno brunatnego, która znajdowała się w kufrze. W teczce tej znajdowało się około 3.000 dolarów w złocie, w monetach dwudziestodolarowych, oraz kilka tysięcy dolarów w banknotach po 1, 2, 5, 10, 20, 50 i 100 dolarów. Prócz tego, znajdowały się w teczce książeczka oszczędnościowa Banku Związkowego w Krakowie oraz książeczka Miejskiej Kasy Oszczędności w Krakowie, obie nieważne, pochodzące z przed kilku lat.

Ponadto łupem sprawców padły: pierścionek z matowego złota (rodzaj obrączki) z osadzonym brylancikiem, zegarek złoty, otwarty, marki „Schafhausen", zegarek złoty, otwarty, ze złotym łańcuszkiem, zegarek złoty, średniej wielkości, „Anker“, z dorobionemi uszkami, na szarym skórzanym pasku zegarek męski, kryty, szpilka złota do krawatu, z zielonym kamykiem, wysadzana wokoło brylancikami, z karabinkiem, zegarek męski, w oprawie z perłowej masy, otwarty, zepsuty, złoty austrjacki krzyż zasługi z koroną „Verdienst-Kreuz“ i złoty krzyż austrjackiego Czerwonego Krzyża. Ogólna wartość przedmiotów wynosi około 60.000 zł.

Chałat lekarski na głowie ofiary

Co się tyczy przyczyny śmierci denatki, to — jak już podaliśmy — została ona uduszona. Bardzo ważne znaczenie ma jednak rodzaj uduszenia. Medycyna sądowa zna uduszenie przez powieszenie, przez zadławienie i przez zakrycie otworów oddechowych jakimś przedmiotem wzgl. materją.

W wypadku niniejszym — jak to ustaliła sekcja zwłok — mamy do czynienia z typowem zadławieniem. Na szyji ofiary stwierdzono dwie głębokie bruzdy, pochodzące z zaciśnięcia rąk. Ten fakt, w połączeniu z tem, iż głowa ofiary owinięta była w biały chałat lekarski dra Nüssenfelda, pozwala na przyjęcie pewnej tezy.

Sprawcy dostali się do wnętrza mieszkania, wpuszczeni przez służącą. Jeden z nich, może jej znajomy, rozmawiał z nią, idąc ku drzwiom salonu, drugi w międzyczasie wszedł do pokoju ordynacyjnego, położonego naprzeciw drzwi wejściowych. Tutaj zdjął z wieszaka biały chałat ordynacyjny dra Nüssenfelda i wrócił z nim do przedpokoju, gdzie znajdował się wspólnik jego z służącą. Zarzuciwszy ofierze chałat na głowę, jeden z napastników udusił ją rękami, poczem rzucili się na rabunek mieszkania.

Walka z mordercami

Nie ulega wątpliwości, iż ofiara stoczyła walkę z mordercami. Świadczą o tem liczne ślady zadrapań i sińców jakie stwierdzono na ciele. Znaleziono wiele wybitnych śladów stoczonej walki, śmierć nastąpiła jednak naskutek krwotoku wewnętrznego, spowodowanego zadławieniem.

Pewne szczegóły, stwierdzone przez sędziego śledczego dra Zacharskiego, który prowadzi śledztwo sądowe w tej ciężkiej sprawie, pozwalają na określenie momentu, w którym dokonano mordu.

Moment morderstwa

Oto stwierdził sędzia śledczy, iż w kuchni na stole znajdowała się torba, w której leżały różne artykuły spożywcze, jak mięso, spirytus i t. d. — Obok torby leżała mała karteczka, na której ś. p. Garncarzówna wypisała artykuły, dopiero zakupione, zliczając wydane pieniądze.

Równocześnie w sypialni lekarza łóżko było jeszcze nie pościelone, pościel była rozłożona obok, celem przewietrzenia.

Połączenie tych momentów wskazywać może na fakt, iż Garncarzówna wróciwszy z kupna, rozłożyła pościel do przewietrzenia, a w międzyczasie zajęła się spisaniem wydatków. W tym momencie rozległ się dzwonek u drzwi, Garncarzówna wyszła do przedpokoju i wpuściła osoby, które zamordowały ją następnie.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż czynu tego nie dokonał jeden sprawca. Już użycie chałatu wskazuje na to. Wszak jedna osoba nie mogłaby wejść do pokoju ordynacyjnego i zabrać stamtąd chałat, nie zwracając tem uwagi Garncarzówny. Musiały to być więc dwie, albo też więcej osób.

Czas opuszczenia mieszkania przez morderców nie dał się narazie ustalić. Jest prawdopodobne, iż znajdowali się oni wewnątrz mieszkania jeszcze wtedy, kiedy zjawił się poraz pierwszy monter poczty, chcąc zbadać przyczynę zdjęcia słuchawki telefonicznej z widełek.

Kto słyszał krzyki ofiary?

Zwraca może uwagę fakt, iż odgłosy walki stoczonej przez ofiarę z mordercami nie zostały usłyszane przez sąsiadów. Jest to jednak możliwe, wziąwszy pod uwagę, iż o tej porze mało osób znajdowało się w pobliżu. Pewne odgłosy wyszły pomimo to nazewnątrz, gdyż syn sąsiada dr. Nüssenfelda mówi o jakichś krzykach, które słyszał w godzinach rannych, ale na które nie zwrócił uwagi.

Te szczegóły w połączeniu ze śladami, stwierdzonemi na miejscu zbrodni, składają się na duży materjał, który pod kierownictwem władz śledczych, stworzyć ma podstawę do ujęcia sprawców.

Jednolity blok żydowski we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 16. 5. (O). Jak było do przewidzenia, został dziś w wyniku pertraktacyj utworzony **jednolity blok żydowski do wyborów do rady miejskiej we Lwowie.** W skład nowoutworzonego bloku żydowskiego wchodzą: ogólni sjoniści, Mizrachi, rewizjoniści, Aguda i sfery gospodarcze. Według układu, stronnictwa sjonistyczne dostaną 50 proc. zdobytych mandatów, dalsze 50 proc. przypadnie ugrupowaniom niesjonistycznym.

P. Goebbels zaprzecza...

Berlin, 16. 5. PAT. Ministerstwo propagandy zaprzecza urzędowo wiadomościom prasy zagranicznej, jakoby przygotowywany był w najbliższym czasie nowy bojkot Żydów w Niemczech.

Komunikat urzędowy podkreśla, że wiadomości tego rodzaju są zmyślone i że nie przewiduje się żadnych nowych zarządzeń przeciwko Żydom, zamieszkałym w Niemczech.

Proces o zamach na Goeringa

Oskarżony Schulze wypiera się winy

Berlin, 16. 5. (R). Przed sądem specjalnym rozpoczął się dziś proces przeciw malarzowi, członkowi artji komunistycznej **Erwinowi Schulze**, oskarżonemu o dokonanie w dniu 21 marca br. na Unter dem Linden **zamachu bombowego przeciw Goeringowi.**

Schulze, który „badany" przez policję „**dobrowolnie przyznał się do winy**", na dzisiejszej rozprawie oświadczył, że jest zupełnie **niewinny. Poprzednie zeznania wymuszone zostały na nim torturami.**

O sposobie prowadzenia rozprawy świadczy oświadczenie „obrońcy" oskarżonego, **który stwierdził, że nie udało mu się w żaden sposób skłonić oskarżonego do przyznania się wobec niego do winy.**

Krwawe starcia na tle strajków w U. S. A.

Nowy Jork, 16. 5. PAT. W związku ze strajkami w różnych miejscowościach doszło do krwawych starć. W San Pedro robotnicy doków zdobyli szturmem ogrodzenie, poza którem znajdowali się łamistrajkowie. Jest jeden zabity, 2 bardzo ciężko rannych i znaczna ilość lżej rannych.

Z Houston w stanie Texas donoszą, że doszło tam do starcia między robotnikami, należącymi do związków zawodowych, a łamistrajkami. W Birmingham w stanie Alabama w bójce utracił życie jeden robotnik, a 4 jest rannych.

Dwóch mieszkańców Zagł. Saary uprowadzili szturmowcy do Niemiec

Saarbruecken 16. 5. (PAT). Policja aresztowała członka Frontu niemieckiego Grönera pod zarzutem uprowadzenia dwu mieszkańców Zagłębia Saary do Rzeszy i wydania ich tajnej policji niemieckiej. Wspólnik jego Gaub zdołał zbiec przed aresztowaniem.

Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że na terytorjum Rzeszy zwabiony został obywatel Zagłębia Saary, Włoch Guadrini oraz emigrant niemiecki Horn, których z miejscowości położonej o 1400 metrów od granicy na terytorjum Zagłębia Saary, uprowadziła grupa szturmowców pod przewódnictwem Grönera i Cauba. Komisja rządząca podjęła kroki w obu tych sprawach.

Straszna katastrofa na jeziorze

20 pasażerów utonęło.

Helsingfors, 16. 5. PAT. Na jeziorze Kallavesi statek pasażerski najechał na skałę podwodną i skutkiem silnego uszkodzenia zatonął. Według dotychczasowych danych, **20 pasażerów utonęło.**

Niezwykłe zjawisko w Małopolsce wsch.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 16. 5. (O). Na drodze między Nadwórną a Bohorodczanami w miejscowości Hwozd, pękła wysoka góra. Góra się rozdwoiła, a szczeliny wypełniła w dużych ilościach jakaś ciecz. Drzewa rosnące w pobliżu góry przewróciły się. Wśród okolicznej ludności wybuchła panika, rozeszły się wieści, że wybuchł wulkan. Prawdopodobnie jednak góra zawiera pokłady ropy, której wybuch spowodował rozpadnięcie się góry. Dziś wyjechali ze Lwowa geologowie dla zbadania przyczyn wybuchu.

Trzej świadkowie oskarżenia

Dzień Sukmana w procesie braci Steinerów o zabójstwo Marji Bagińskiej

(Telefonem od naszego wysłannika)

Tarnów. 16 maja

(m) Drugi dzień procesu braci Steinerów z Wesołowa, odpowiadających przed ławą przysięgłych w Sądzie tarnowskim o umyślne zabicie Marji Bagińskiej, stoi pod znakiem zeznań najważniejszych trzech świadków oskarżenia: Pałacha, Bacy, a przedewszystkiem trzeciego z tej dobranej trójki: Salomona Sukmana. Wszyscy trzej wymienieni świadkowie zeznają analogicznie, jak przy poprzedniej rozprawie, ale odbiegają w wielu istotnych szczegółach od zeznań, złożonych w śledztwie, oraz od zapodań innych świadków. Na pierwszy ogień idzie

WŁADYSŁAW PAŁACH,

który wraz z przesłuchanym wczoraj Stryjomskim odbywał krytycznej nocy służbę stróża nocnego na przestrzeni między Stróżami a Wesołowem. Świadek ten twierdzi, że idąc ze Stryjomskim o godz. 10.30 w stronę domu Mojżesza Steinera, widział Chaskla Steinera, ubranego w kożuszek, jak zamykał furtkę koło swego domu. Nie odezwał się do Chaskla, ani **o tem swojem spostrzeżeniu nikomu nie mówił,** w szczególności nie mówił o tem ze Stryjomskim i nie wie, dlaczego Stryjomski nie widział Steinera. **Noc nie była bardzo ciemna, to też psa widział świadek na odległość 15 kroków.** Przy konfrontacji z Brończykówną świadek zaprzecza, jakoby siedział u niej w kuchni od godz. 9-tej do 11-tej. Brończykówna obstaje przy swem twierdzeniu. Również Chaskiel Steiner, skonfrontowany z Pałachem, jeszcze raz stanowczo zaprzecza, jakoby krytycznej nocy wychodził z domu i mógł być widziany przy furtce. Steiner zarzuca Pałachowi, że **zeznaje fałszywie, albo się myli co do dnia.** Ale Pałach uporczywie powtarza swoje....

Obrońca dr. Aschenbrenner zmierza do wyjaśnienia, dlaczego Stryjomski był przesłuchany zaraz nazajutrz po zajściu, podczas gdy **Pałacha wezwano dopiero w trzy miesiące potem.** Pałach zaprzecza, jakoby sam się zgłosił na policję, lub komukolwiek opowiadał o swych spostrzeżeniach. Nikt mu też nie kazał zgłosić się na policję. Przyznaje natomiast Pałach na pytanie obrońcy dra Pfeffera, że **idąc na przesłuchanie do sądu w Zakliczynie rozmawiał z Leonem Sauerstromem, przed którym wyraził się, że nic nie widział.**

Ważne ze względu na zeznania dalszych świadków Bacy i Sukmana jest również ustalenie przez Pałacha w odpowiedzi na pytania obrońców, że odbywając od godz. 11.30 (po wyjściu od Mojżesza Steinera) do 2-giej w nocy służbę obchodową między Stróżami a Wesołowem, nie spotkał nikogo na tym odcinku drogi. Taksamo zeznał i Stryjomski. Baca i Sukman będą twierdzili, że właśnie w owym czasie tamtędy szli.

Wniosek obrony o zarządzenie konfrontacji między Stryjomskim a Pałachem trybunał załatwia odmownie przewidując, że konfrontacja nie da żadnego wyniku, **gdyż obaj składają swe zeznania w formie kategorycznej: jeden, że nie widział Chaskla Steinera, a drugi, że go widział.**

Obrońcy wykazują jeszcze Pałachowi parę sprzeczności między jego obecnemi zeznaniami, a zapodaniami ze śledztwa czego Pałach nie umie wyjaśnić.

ŚWIADEK IGNACY BACA

najpierw operuje dokładnie określonemi godzinami, przedstawiając swe spostrzeżenia krytycznej nocy, podczas której odbywał spacer w towarzystwie Sukmana ze Stróż do Wesołowa. A zatem idąc drogą między godz. 11.30 a 12 w nocy w pobliżu studni Mojżesza Steinera **usłyszał** brzęk wiadra i skrzyp żórawia, a zaraz potem zauważył dwóch osobników, uciekających przed nimi w odległości paru kroków. Sukman przestraszył się i cofnął, ale Baca szedł nieustraszenie dalej. **Osobników owych nie poznał i nie wie, czy uciekli do domostwa Steinerów, aczkolwiek poprzednio tak zeznawał. Jeden był wyższy, drugi niższy, miał na sobie coś podobnego do kożucha.** Na uwagę obrońcy, że w śledztwie **twierdził, iż wyższy był w kożuszku, świadek mie sza się i zasłania niepamięcią.** Gdy nazajutrz rozeszła się wieść o utonięciu Bagińskiej, spotkał się z Sukmanem, który powiedział mu, że napewno Steinerowie to zrobili, zarazem jednak **prosił go, by nic o tem nie mówił.** Po trzech tygodniach był słuchany razem z Sukmanem na policji, a kiedy wyszli z posterunku razem z posterunkowym Curyłą, **Sukman oświadczył, że w uciekających od studni osobnikach poznał Steinerów,** nie chciał jednak tego zeznać z obawy przed Żydami, którzyby mu za to „głowę urwali".

Gdy obrońca dr. Aschenbrenner wykazuje Bacy sprzeczności w jego zadaniach co do czasu nocnego spaceru, Baca odpowiada, że zegarka nie ma i na zegar nie patrzył, a gdy przyszedł do domu, mogła być godzina 11-ta, 12-ta, 1-sza lub 2-ga...

Zarzut obrońcy dra Pfeffera, że w śledztwie podał, iż był oddalony o jeden krok od studni, a obecnie mówi o kilku metrach, świadek nazywa poprostu „zawracaniem głowy". W śledztwie nie mógł tak zeznać, albowiem dziś pamięta lepiej, chociaż co do szczegółu ze wzrostem osobnika w kożuszku lepszą pamięć miał w śledztwie...

Nowem jest twierdzenie Bacy, że wogóle Steinerów nie zna i widział ich poraz pierwszy na poprzedniej rozprawie. Na to wstaje osk. Chaskiel Steiner, przypominając Bacy, że jechał z nim razem z jarmarku w Czchowie. Baca nie przypomina sobie tego.

Wreszcie zaprzecza Baca stanowczo, by w porozumieniu z Sukmanem starał się na tle oskarżenia Steinerów odnieść jakieś korzyści i dlatego przez kilka tygodni nikomu o swych spostrzeżeniach krytycznej nocy nie mówił. Na posterunek policji zgłosił się sam.

SALOMON SUKMAN,

którego pojawienie się na sali wywołuje niemałe poruszenie, składa zeznania w sposób niebywale agresywny i z nieprawdopodobnym wprost tupetem. Z jednej strony zasłania się ustawicznie niepamięcią, złym wzrokiem itd., a w chwilę potem składa dowody fenomenalnej wprost spostrzegawczości i bystrości, reagując arogancko na zarzuty obrony, odpowiadając pytaniami i uchylając się od odpowiedzi na niewygodne dlań pytania.

W sprawie krytycznej nocy wie teraz tylko tyle, że słyszał koło studni jakiś „smyr". Poprzednio mówił o „tupaniu". Nic nie widział, tak „strasznie" było ciemne. (Baca i Pałach zeznali, że noc nie była bardzo ciemna), tylko słyszał, jak „coś" uciekało. Nie zwierz, tylko ludzie. Może dwóch, może trzech, ale więcej, jak jeden. Kiedy usłyszał o nieszczęściu z Bagińską, „trzymał w sobie" to, co wtedy widział, bo będąc „w żydowskim stanie", nie chciał się do tego mieszać i mówił Bacy, żeby o nim nic nie wspominał. Czy wobec post. Curyły mówił, że poznał Steinerów, nie pamięta, mógł przypuszczać, że to byli Steinerowie, ale ich nie widział.

Na szereg pytań prokuratora dra Klimczyka Sukman przeczy kategorycznie, by miał kiedykolwiek jakieś spory z Steinerami, lub żywił do nich nienawiść. Prawdą jest tylko, że raz siostra Steinerów „wyprosiła" go z ich domu, ale cię nie miał o co obrażać, bo to była smarkula... Obszernie rozwodzi się nad tem, że „Żydzi robią na niego nagonkę", czego dowodem ma być, że w Sądny Dzień dostał w bóżnicy po twarzy, a obecnie wobec otrzymania pogróżek, że „oberwie" w Tarnowie, prosi Trybunał o ochronę.

Obrońca dr. Aschenbrenner wykazuje świadkowi, że on był tym, który zawiadomił policję o świadku Bacy, a teraz twierdzi, że prosił Bacę, by trzymał sprawę w tajemnicy. Sukman „wyjaśnia", że chodziło mu tylko o to, by Baca jego w to nie mieszał... Oczywiście zarzuty obrońców, że próbował różnemi sposobami wydostać pieniądze od rodziny Steinerów, aby przekupić Bacę, Sukman stanowczo odpiera, przyczem zapominając swych poprzednich zapewnień o tem, że nie żywi żadnej urazy do Steinerów, zarzuca im, że usiłowali go oszukać, że kradli mu z wozu mięso itd.

Wreszcie przyznaje Sukman, że niedawno został zasądzony na 6 miesięcy więzienia za „rzekome" wyłudzenie 50 zł. od niejakiego Kurpiela. Wyrok nie jest jeszcze prawomocny, wobec czego Sukman zapewnia, że w apelacji będzie uwolniony. Za żadne bitki ani morderstwa — zauważa z ironją — sądzony nie byłem. Gdy obrońca zarzuca mu usiłowane wyłudzenie okupu od rodziny Steinerów, Sukman krzyczy: to oni odemnie wyłudzali, oni mnie okradali. Kontrowersja między aroganckim i przemądrzałym świadkiem, a obrońcami, przeciąga się dłuższy czas ku uciesze audytorjum.

Dalsi dwaj świadkowie, posterunkowy Curyło i przodownik Jedliczka z Zakliczyna przedstawiają szczegóły dochodzeń policyjnych, znane z aktu oskarżenia. Curyło podtrzymuje swe poprzednie zeznania, że Sukman po przesłuchaniu na policji idąc z nim, na ulicy wyraził się, że dobrze poznał Steinerów. Sukman był też tym, który w styczniu zwrócił się do niego i oświadczył mu, że Baca ma mu coś ważnego do powiedzenia w sprawie śmierci Bagińskiej. Naskutek tego posterunek zarządził przesłuchanie Bacy.

Świadek Curyło zeznaje w dalszym ciągu, że dowiedziawszy się od Sukmana o Bacy, posłał Sukmana z poleceniem, aby Baca przybył do niego do prywatnego mieszkania. Na pytania obrońców Curyło nie umie wyjaśnić, dlaczego nie sporządził zapisków z pierwszego przesłuchania Bacy, ani też dlaczego nie przesłuchał Bacy na posterunku, **tylko w swojem prywatnem mieszkaniu.** Na sugestję obrony, jakoby Sukman pozostawał na usługach policji, świadek daje odpowiedź negatywną.

Komendant posterunku Jedliczka na pytanie obrońcy dra Pfeffera stwierdza, że zaraz po aresztowaniu oskarżonych zauważył zadrapania na twarzy jednego z nich, zaś na rękach nie. Obrońca wykazuje świadkowi, że **na poprzedniej rozprawie zeznał inaczej.** Wówczas przodownik Jedliczka stwierdza swą omyłkę, przypominając sobie, że mimo dokładnego oglądania twarzy i rąk **obu oskarżonych żadnych zadrapań nie zauważył.**

Następuje serja świadków, którzy zeznają, że **Sukman po aresztowaniu Steinerów zabiegał u rodziny o większą kwotę pieniężną, przyrzekając, że jeżeli otrzyma — w jednym wypadku — 200 dolarów (świadek Chaskel Jolles), a w drugim wypadku 1.000 zł. (świadek Samuel Jakubowicz) to postara się, że ze sprawy oskarżenia Steinerów nic nie będzie i że Baca nie będzie ich obciążał.** Przy konfrontacji świadkowie ci podtrzymują to twierdzenie, podczas gdy Sukman zaprzecza jakoby z nimi na ten temat rozmawiał jakoby im proponował przekupienie Bacy.

Świadek Szymon Steiner, kuzyn oskarżonych, zeznaje, że na weselu w dniu 3 stycznia ub. r. u Mojżesza Steinera Sukman w obecności większej ilości osób wyraził się, że **aresztowanym nic się nie może stać, gdyż niema przeciwko nim świadków.** Również i temu skonfrontowany Sukman zaprzecza. Wreszcie wobec twierdzenia Sukmana, że Bagińskiej wogóle nie znał, trybunał **zarządza** konfrontację z Brończykówną, która zeznaje podobnie, jak wczoraj, że widziała **kilkakrotnie Sukmana w towarzystwie Bagińskiej,** widziała, jak chodził koło domu Steinerów, gwizdając na Bagińską. Wynik konfrontacji jest taki sam jak wszystkich konfrontacyj ze Sukmanem: Świadek swoje, Sukman swoje.

Charakterystyczne światło na osobę Sukmana rzucają **zeznania Samuela Jakubowicza.** W związku z jego zeznaniami Sukman wygrażał mu się w ten sposób, że świadek zmuszony był przeciwko niemu zrobić **doniesienie o niebezpieczne pogróżki. W rezultacie Sukman skazany został na 7 dni aresztu.**

Dalej podaje Jakubowicz, że Sukman skradł w swoim czasie u ojca jego sześć skór, poczem

zgłosił się na policji i podał jako sprawcę kradzieży niejakiego Kozę, którego aresztowano. Później okazało się, że Sukman jest sprawcą tej kradzieży i został on za ten czyn skazany na 2 miesiące więzienia. Przy konfrontacji Sukman przyznaje, że wtedy zasądzono go, ale „niewinnie".

Po przesłuchaniu kilku mniej ważnych świadków rozprawę odroczono do dnia jutrzejszego. Po rozprawie — za zezwoleniem przewodniczącego — nastąpiło widzenie obu oskarżonych z matką, która poraz pierwszy widziała się z nimi od zeszłorocznej rozprawy. Widzenie miało wzruszający przebieg.

Co zeznał kapitan Rice w procesie o zabójstwo Arlosorowa

Jerozolima, 16. 5. (ŻAT). Wznawiając rozprawę sądową, sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Corrie kontynuował przesłuchanie kapitana Rice'a, szefa departamentu karnego policji palestyńskiej. Kapitan Rice zeznaje, że 19. czerwca skonfrontował panią Arlosorow z 16-tu Arabami i Żydami. Pierwsza konfrontacja odbyła się w kancelarji więziennej w Jaffie, następna na dziedzińcu więziennym. Wszyscy w liczbie szesnastu przedefilowali przed wdową, która poznała w Stawskim zamachowca. Pani Arlosorow prosiła Stawskiego, by powtórzył słowa: Kama haszaa (która godzina), a gdy Stawski uczynił to, pani Arlosorow zwróciła się do świadka ze słowami: Czy nie zauważył pan, jak on zmienił głos?

Odpowiadając na pytanie naczelnego prokuratora Trusteda, kapitan Rice stwierdza, że w sow sobotę wieczór, nazajutrz po mordzie, sam dokonał na wybrzeżu morskiem próby dla przekonania się, czy możliwem jest rozpoznanie ludzi w ciemności. Świadek doszedł do wniosku, że z odległości dwóch kroków możliwem jest nietylko rozpoznanie okrycia, lecz nawet kolorów. Pani Arlosorw widziała Rosenblatta poraz pierwszy w urzędzie świadka 19 czerwca, i gdy przyglądnęła mu się, po paru minutach oświadczyła, że jest przekonana, że rozpoznaje w nim mordercę. Prosiła o pozwolenia jej na rozmowę z Rosenblattem i powiedziała zwracając się do niego po niemiecku: „Jest pan jeszcze tak młody, dlaczego nie mógłby pan nam powiedzieć, kto za panem stoi".

9 stycznia Zabladi zakomunikował świadkowi, że Abdul Medżid opowiadał mu w więzieniu o zabójstwie Arlosorowa. Nazajutrz świadek skonfrontował Zabladiego z Medżidem. Początkowo Medżid twierdził, że nie ma nic do powiedzenia, później jednak złożył swe pierwsze zeznanie o przyznaniu się. Panią Arlosorow skonfrontowano dalej z innemi osobami, wśród których znaleźli się również Abdul Medżid i Issa Derwisz. Wdowa żadnego z pośród nich nie rozpoznała jako mordercę. Taki sam wynik dała również następna konfrontacja. Wreszcie — kontynuuje świadek — pani Arlosorow skonfrontowana została z samym tylko Medżidem i w jej obecności odtworzył on niektóre szczegóły zabójstwa. Gdy go później odesłałem oświadczyła mi, że on nie jest mordercą.

W krzyżowym ogniu pytań adw. Samuela kapitan Rice stwierdza, że do chwili rozpoznania Stawskiego przez panią Arlosorow, nikt nie był jeszcze posądzony o udział w mordzie. Pierwsze podejrzenie przeciwko Stawskiemu oparte było na fakcie, że zamierzał on udać się do Europy. Jako szef departamentu karnego szukał on morderców we wszystkich kierunkach: żydowskim, arabskim i komunistycznym. Początkowo podejrzywano pewnego komunistę, później jednak to podejrzenie rozchwiało się.

Adw. Samuel: Kim był ów komunista?

Świadek: Michael Bernstein.

Obrońca wysuwa ponownie tezę, że morderca musiał być mańkutem. Kap. Rice nie jest jednak skłonny potwierdzić tę koncepcję. Obrońca pragnie wiedzieć, jaki był kontakt policji z Histadrutem przy poszukiwaniu morderców. Świadek stwierdza, że nie utrzymywał żadnego kontaktu z członkami Histadrutu, którzy poszukiwali morderców na własną rękę.

Obrońca pyta się, czy zezwolono wdowie zadawać pytania Rosenblattowi i czy nastąpiło to w czasie, gdy wdowa znalazła się w kancelarji kapitana Rice'a. Świadek stwierdza, że było to w jego domu. Pewnego wieczoru pani Arlosorow pozostała w jego mieszkaniu. Stało się to na zaproszenie jego żony, która sądziła, że pani Arlosorow nie powinna sama w godzinach wieczornych wracać do Tel-Awiwu.

Obrońca: Czy świadek słyszał o tajemniczej Rebece Feigin, która wydała Rosenblatta policji i która mimo to nie została wezwana w charakterze świadka?

Świadek: Widziałem Feigin w tydzień po przesłuchaniu Rosenblatta.

Obrońca: Czy Feigin wydała Rosenblatta policji?

Świadek zwraca się do przewodniczącego trybunału z zapytaniem, czy jest obowiązany do udzielenia odpowiedzi na to pytanie.

Sędzia Corrie: Nie jest rzeczą istotną, czy Feigin była jedyną osobą, która wydała Rosenblatta.

Odpowiadając na inne pytanie obrońcy, świadek przeczy, jakoby zamierzał zaaranżować spotkanie Feigin-Rosenblatt w więzieniu w celu wydobycia z Rosenblatta przyznania się do zbrodni. Świadek stwierdza, że Feigin sama prosiła go o możność widzenia Rosenblatta, twierdząc, że jest jego przyjaciółką.

Obrońca: Czy pan kapitan otrzymał informację, iż kapral policji Schermeister zakomunikował policji o tem, że pani Arlosorow mówiła mu, iż Arabowie zamordowali jej męża?

Świadek: Możliwe, że taka informacja podana została do wiadomości inspektora Shitritta. Ja jej nie otrzymałem. Wszystko co o tem wiem, to pogłoska, jakoby pani Arlosorow miała mówić o Arabach jako o mordercach jej męża. Z Schermeistrem nie mówiłem, byłem zdania, że się mylił. Z początku sam byłem tem zainteresowany. Gdyśmy posądzili Arabów, bylibyśmy tej sprawie poświęcili więcej uwagi. Mieliśmy aż 25 różnych koncepcyj, szukaliśmy zbrodniarzy nawet w Egipcie i Syrji.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj, po cenach najniższych, komedja Bus-Fekete „Pieniądz to nie wszystko". Jutro z powodu próby generalnej przedstawienia nie będzie.

— **„RZECZPOSPOLITA POETÓW" L. H. MORSTINA.** W sobotę, 19 bm. ukaże się na scenie teatru krakowskiego interesująca nowość rodzimego repertuaru „Rzeczpospolita Poetów" L. H. Morstina. W roli głównej poety dyktatora Turlewa wystąpi dyr. Osterwa.

— **DZIŚ OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „ARARATU" W BAGATELI.** Dziś nieodwołalnie po raz ostatni na scenie Bagateli, rekordowa rewja „Ararat" pt. „Hymł efn zych", która przez ostatnie dwa tygodnie była podziwiana przez krakowską publiczność, osiągając wielkie powodzenie. Ceny jednolite, na parterze 1 zł. na balkonie 50 gr. Bilety przy kasie Bagateli.

— **ARARAT PRZED NOWĄ PREMJERĄ.** Na jutro przygotowuje Ararat drugą, a zarazem pożegnalną rewję świąteczną pt. „Niszt gesztojgen... niszt geflojgen", w wykonaniu całego zespołu warszawskiego, w pięknej oprawie dekoracyjnej i melodyjnej muzyce.

— **ŻYD. TEATR LETNI** (Stradom 11). Dziś, o godz. 8.30 wiecz. B. Witler, N. Kareni oraz zespół warszawski w przebojowej sztuce ze śpiewami i tańcami pt. „Misza".

— **STOW. MŁODYCH MUZYKÓW,** Plac Szczepański 7, I. p. urządza dziś, o godz. 17, III. Czwartek Młodych Talentów. Wstęp wolny. Garderoba 50 gr.

Organizacja Inteligencji syjońskiej

Plenarne zebranie odbędzie się dzisiaj o godz. 8 wieczór w lokalu „Wiza" przy ul. Mikołajskiej 6, I p. Na porządku dziennym referat p. dr. S. Lichtiga o wrażeniach z podróży palestyńskiej oraz sprawy natury organizacyjnej. Zarząd uprasza o pewne i punktnalne przybycie.

Włamanie kasowe na Stradomiu

(rg) Nocy onegdajszej dokonano śmiałego włamania do biur firmy Leopold Bertel, przy ul. Stradom 17. Włamywacze dostali się do podwórza domu i rozbili drzwi prowadzące do wnętrza biur. Z kolei zajęli się kasą ogniotrwałą, którą rozpruli i zabrali stamtąd około 150 zł. w gotówce. Władze policyjne prowadzą dochodzenia.

Nawet
w najdalszej prowincji
Czytelnik „Nowego Dziennika"
informowany jest
szybko, rzeczowo, wszechstronnie
o wszystkiem co się dzieje
w kraju, na świecie i w życiu żydowskiem

ZDROJOWISKA

KRYNICA. Komfortowy pensjonat „Polska Korona“, ul. Ogrodowa, telefon 160, poleca pokoje słoneczne z bieżącą ciepłą i zimną wodą. Kuchnia warszawska rytualna, na żądanie djetetyczna, pod zarządem Zolbergowej i Kassmanowej Własna lokomocja.

RABKA. — Pensjonat „Opieka“, telefon 26, — gruntownie odnowiona willa, łazienka, bieżąca ciepła — zimna woda — przyjmuje dzieci od 4 lat. Zgłoszenia i prospekty: Hochman, Starowiślna 64, telefon 172-07 — lub Rabka. 5688kr

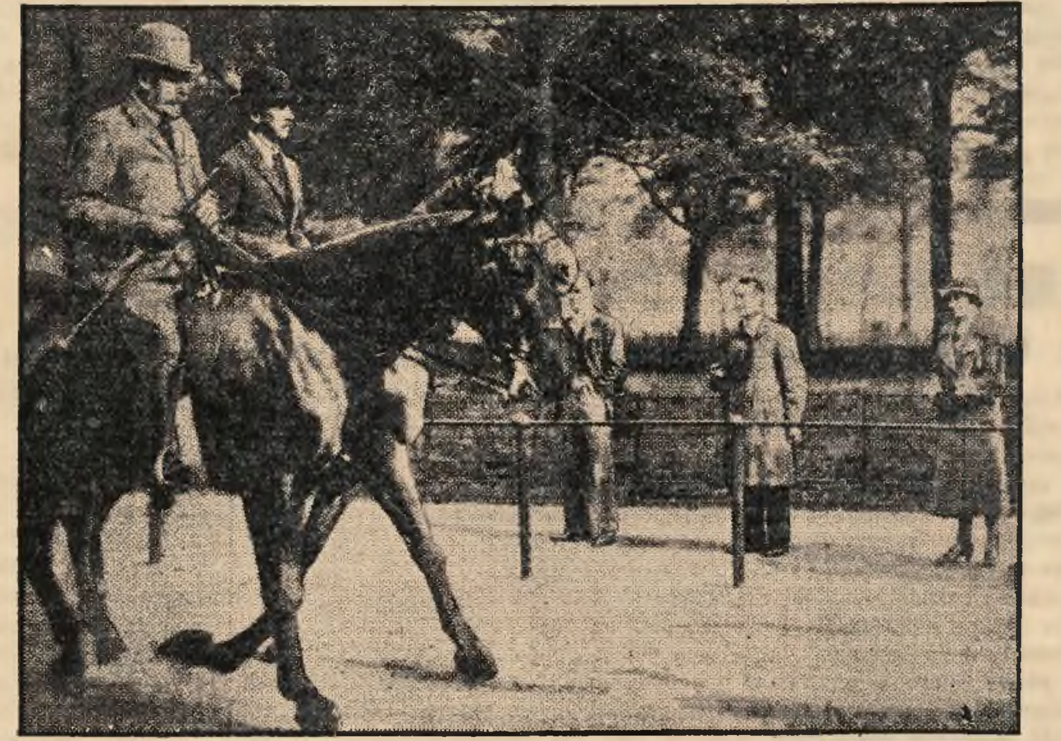
KRYNICA. — Pensjonat „Meran“ poleca pokoje słoneczne z balkonami, pełny komfort, bardzo tanio: Strelingerowa. 5783kr

RYTRO. PENSJONAT „PODHALE“ (Schweida), po gruntownem odrestaurowaniu poleca pokoje słoneczne, z werandami. Kuchnia wykwintna rytualna. Otwarty z dniem 15 maja. **CENY DO 15go CZERWCA ZNIŻONE.** 5787kr

POTRZEBNA panienka do towarzystwa starszej osoby zaraz: Starowiślna 27, m. 6. 3816g

ZAKOPANE „NAŁĘCZ“ do Białego, pensjonat Marji Zuckermanowej.— Niskie ceny. 5781kr

Król angielski na przejażdżce



Król angielski Jerzy znany jest z tego, iż najchętniej ukazuje się w charakterze prywatnym, unikając oficjalnych wystąpień. Toteż często widzimy go na przejażdżce w londyńskim Hydeparku.

EKSPEDJENTA

poszukuje się od zaraz do sklepu elektrotechnicznego. Reflektuje się tylko na zdolnego, energicznego, młodego człowieka. Zgłosić się może tylko dobrze reprezentujący się, z obsługą klijentów obznajomiony. Zgłoszenia pod „Ekspedjent sklepowy“ do Administracji „Nowego Dziennika“ 5781

BUCHALTER-bilansista, korespondent, poszukuje pracy półdniowej: Kraków, Skrytka 188. „PODHALE“ (Schweida),

LOKALU przemysłowego 2—3 pokoi poszukuję. Zgłoszenia w Adm. „Now. Dziennika“ pod „4 H. P.“. 3817g

W PIERWSZORZĘDNEM miejscu, we willi dwa mieszkania dwupokojowe, kuchnia, weranda do wynajęcia w Zawoji. Wiadomość Kraków, telef. 182-42

WIELKA OKAZJA DLA SPORTOWCÓW

Wszyscy mogą być świadkami sensacyjnych meczów piłkarskich

POLSKI Z DANJĄ I SZWECJĄ

Biuro podróży WAGONS-LITS // COOK organizuje na powyższe zawody **ośmiodniową wycieczkę morską**

Odjazd z Gdyni 19 maja

Szczegółowych informacyj udziela **WAGONS-LITS//COOK ul. Sławkowska 12. — Ilość miejsc ograniczona**

LOKALE

DO WYNAJĘCIA dwa mieszkania 6-pokojowe, z komfortem, we willi z ogrodem: Kraków, Łobzowska 22. Wiadomość na miejscu u właściciela między godz. 2—4 popoł. 5780kr

RÓŻNE

CHŁOPCZYKI! Piękne koszulki sportowe z krawatem, doskonały fason, dobry, mocny gatunek, przygotowała dla Was Wytwórnia Bielizny — „ŁABĘDŹ“, Starowiślna 6. 5769kr

KOSZULE sportowe, krawaty, poleca — Au Bon Marche, Kraków, Grodzka 13. 5764kr

ŁAŹNIA do wynajęcia przy ul. Gertrudy 19, — Wyznanie obojętne. — Wiadomość w Łaźni. 3809g

„FEMINA“ Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego L. 98, m. 1 — (tramwaj 2-ka) wykonuje na lato swetry, rękawiczki, czapeczki, od modelowych do najskromniejszych. — Modną bieliznę damską. Haft ręczny i maszynowy (koszule od zł. 1'50). Koronki irlandzkie. Lekcje trykotarstwa ręcznego i tkanin.

Przetargi publiczne

5 Okręgowy Urząd Budownictwa w Krakowie, pl. św. Magdaleny L. 2, rozpisuje przetarg nieograniczony na:

1) Wykonanie instalacji centralnego ogrzewania w Sanatorjum Wojsk. w Zakopanem na 25 maja godzina 10-ta.

2) Wykonanie instalacji wodoc. kan. w Sanat. Wojsk. w Zakopanem na 25 maja godz. 11-ta.

3) Wykonanie kanalizacji opadowej przy stajni w Król. Hucie na 25 maja godz. 12-ta.

4) Wykonanie instal. kanal. wodoc. w objekcie w Król. Hucie na 28 maja godz. 10-ta.

5) Wykonanie instal. elektr. w objekcie w Król. Hucie na 28 maja godz. 11-ta.

6) Przebudowa stajni w Dębicy na dzień 29 maja godz. 10-ta.

7) Rozbudowę ubikacji pralni w Sanat. Wojsk. w Zakopanem na dzień 1 czerwca godz. 12-ta.

Wadjum 1 proc. oferowanej sumy winno być złożone: a) gotówką na konto czekowe P. K. O. Nr 438.800 Izby Skarbowej w Krakowie, lub b) w papierach wartościowych w Kasie Urzędu Skarbowego, w obu wypadkach na rzecz Okręgowego Urzędu Budownictwa Nr. V. w Krakowie, a kwit dołączony do oferty. — Złożone kaucje w innej formie nie będą uwzględniane, a temsamem oferty te, jako nieważne, rozpatrywane nie będą.

Druki ofertowe w 1 egzemplarzu w podwójnych, zalakowanych kopertach, opatrzonych tytułem roboty, należy składać do 5 Okręgowegoe Urzędu Budownictwa w podanym wyżej terminie, poczem nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja 1934

W KIERUNKU WSCHODNIM:

do Lwowa: 0'15, 9'05 (pospieszny i do Truskawca), 11'20 (pośpieszny i do Stanisławowa, Bukaresztu), 11'25, 19'00 (pospieszny i do Stanisławowa, Bukaresztu).

Do Dębicy 15'35.

Do Tarnowa 7'45, 14'20 (w soboty robocze), 16'25 (w dni robocze z wyjątkiem sobót).

do Bochni: 19'25, 20'55 (w dni robocze).

do Łukowa (przez Tarnobrzeg, Lublin) 20'25.

do Krynicy: 4'00, 9'05 (pospieszny), 9'10 (i do Nowego Zagórza, Iwonicza), 11'25, 13'15 (pospieszny od 15 maja do 6 października), 14'35 (kursuje od 13 sierpnia do 19 sierpnia), 18'30 (i do Nowego Zagórza, Iwonicza), 23'20 (i do Nowego Zagórza, Iwonicza, Stryja).

do Zakopanego i Rabki-Zdroju: 0'45, 3.40, 7'25, 8'54 (Lux w niedzielę), 9'15, 9'40 (od 17 czerwca do 21 czerwca i od 14 sierpnia do 18 sierpnia), 13'25 (pospieszny od 15 maja do 6 października), 14'35 (od 13 sierpnia do 19 sierpnia), 14'48 (Lux w soboty), 15'21, 18'15, 23'05 (od 15 maja do 6 października).

do Nowego Sącza (przez Chabówkę): 0'45, 7'25, 9'15, 15'21.

do Zwardonia przez Suchę: 17'20 (od 30 maja do 1 września).

do Kalwarji—Wadowic. 6'40, 15'10 (i do Bielska), 19'55.

do Oświęcimia (przez Skawinę): 5'15, 13'55.

do Wieliczki: 6'30 (motorówka), 8'25 (mt), 10'00 mt), 11'45 (mt), 12'55 (mt), 13'40 (mt), 15'35 mt). 15'35, 16'15 18 (mt), 19.40, 20'35 (mt.), 21'55 (mt), 23'00 mt we środy, dni przedświąteczne i świąteczne).

do Niepołomic: 4'30, 14'10.

do Kocmyrzowa: 7'30 (mt.), 10'50 (mt), 13'45, 16'35, 21'25 (mt).

do Mogiły: 19'30 (mt).

W KIERUNKU ZACHODNIM:

do Warszawy: 0'45 (i do Łodzi fabr.) 7'15 (pospieszny), 11'58, 17'20 (posp.), 22'15 (przez Kielce—Dęblin), 23'00 (i do Łodzi fabr.),

do Katowic: 5'10, 6'01 (i do Poznania), 6'50 7'31 (Lux z wyj. niedziel i poniedziałków), 10'45 (i do Poznania), 11'22 (posp. do Berlina), 12'29 (Lux we wtorki, środy, czwartki, piątki), 13'20 (w dni robocze), 14'25 (i do Zebrzydowic), 17'12 (posp. do Berlina i od 15 czerwca do 1 września do Helu przez Poznań), 19'25, 21'30 (posp. do Poznania, Gdyni i od 30 maja do 1 września do Helu), 21'36, 22'27 (Lux w niedzielę).

do Dziedzic: 5'10 (od 31 maja do 2 września do Bielska, Wisły), 7'40, 17'42(i do Cieszyna, Żywca), 21'36 (i do Bielska).

do Wiednia, Pragi: 11'22 (posp.) 21'30 (posp).

do Trzebini: 16'30 (w dni robocze).

WYTNIJ I ZACHOWAJ!

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz.	Zł. 6'00,	kwartal.	Zł.	18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„ 6'20	„	„	18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 6'60	„	„	19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„ 10'00	„	„	30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'5 gr. Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 %. Za druk kolor. 50%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“ Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna